Nr. 26. — **Rocznik XXIV.** **Czwartek, 31 stycznia 1895.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr 16

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 N. 62 Seite 355) w innych krajach cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmio łamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 30 stycznia.

Z bieżącéj chwili.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby francuzkiéj wniósł minister sprawiedliwości Trarieux projekt zupełnéj amnestyi dla tych, którzy zostali skazani z powodu spisku lub zamachu na wewnętrzne bezpieczeństwo państwa, oraz dla skazanych z powodu przestępstw prasowych i strejkowych. Projekt ten przyjęła Izba 511 głosami przeciw 7 głosom wśród okrzyków na skrajnéj lewicy: „Niech żyje Rochefort!“ Gauthier wniósł wniosek rewizyi bezpośrednich podatków i żądał dla niego nagłości, zwalczanéj przez prezesa ministrów Ribota, a odrzuconéj przez Izbę 332 głosami przeciw 118 gł. Xiądz Lemir stawił rezolucyą, wzywającą rząd, aby zniósł dyscyplinarne zarządzenia przeciw urzędnikom i członkom kleru. Rezolucyą tę przyjęto 284 głosami przeciw 165 głosom i na tem zamknięto posiedzenie. — Wszystkie umiarkowane dzienniki pochwalają orędzie prezydenta Faura. Organa opozycyi powiadają, że orędzie było bezbarwne, a oświadczenie Ribota niedostateczne. Kilka dzienników jednak, zwłaszcza „Petite Republique“ oświadcza, że niewdzięcznością byłoby, gdyby się surowo występowało przeciw rządowi, który w sprawie amnestyi dał inicyatywę. Konserwatywne organa oświadczają, że amnestya jest pocieszającym początkiem rządów Faura Zarządzenie to niewątpliwie przyczyni się do uśmierzenia rewolucyjnych wichrzeń i nienawiści.

Prezydent Feliks Faure przyjmował wczoraj po południu ciało dyplomatyczne. Każdemu ambasadorowi i posłowi oddawano honory wojskowe. Prezydenta otaczał dwór wojskowy i cywilny i minister spraw zewnętrznych Hanotaux. Nuncyusz Ferrata przedstawił prezydentowi posłów zagranicznych i wygłosił mowę, w któréj życzył Faurowi wyboru. „W imieniu prezydenta, przypominającem Francyi życie honoru i pracy, widzę gwarancyą bezpieczeństwa, powodzenia i pokoju. Nadzieje te harmonizują z usiłowaniami wszystkich rządów i z ogólnem interesem cywilizacyi.“ Nuncyusz wyraził na zakończenie swego przemówienia życzenia i sympatyą wszystkich panujących. W odpowiedzi zauważył Faure, że na wysokiem stanowisku, na które go powołał pracowity i pokojowy naród, będzie się starał utrzymać i pielęgnować dobre stosunki z wszystkiemi mocarstwami. Następnie rozmawiał prezydent serdecznie z poszczególnymi posłami.

Rada ministeryalna postanowiła na koszt państwa urządzić pogrzeb marszałka Camoberto i w tym celu zażąda od Izby 20,000 fr. Pogrzeb ma się odbyć w sobotę. Rada ministeryalna postanowiła daléj zamianować wielką pozaparlamentarną komisyą, celem zbadania projektów decentralizacyi władzy. — W myśl uchwały Izby deputowanych minister kultu nakazał prefektom wypłacić duchownym zatrzymane pensye. — Król serbski odwiedził prezydenta i otrzymał od tegoż rewizytę, podczas któréj udzielił prezydentowi order białego orła.

Biuro Reutera donosi, że wedle depeszy komenderującego jenerała drugiéj armii japońskiéj, chińska flota zamknięta w porcie Weihaiwei składa się z 8 krzyżowników lub pancerników, 6 łodzi działowych i 11 torpedowców. Kilka z tych okrętów jest tak zniszczonych, że w razie bitwy nie oddadzą one Chińczykom żadnéj przysługi; jeden z nich nie ma nawet dział.

W belgijskiéj Izbie reprezentantów zarzuca minister sprawiedliwości socyalistycznemu deputowanemu Anseelemu — który oskarżał kilku przemysłowców o bezprawne odbieranie robotnikom części zarobku — że uogólnił on odosobnione wypadki. Ponieważ sąd jest w możności ukarać każde nadużycie, przeto Anseele powinien się był zwrócić do sądu Anseele nie postępował więc lojalnie. Następnie zbijał minister twierdzenia Anseelego. — Ponieważ de Lantsheere obstaje przy dymisyi jako marszałek Izby, przeto prawica na godność tę powoła byłego prezesa ministrów Beernaerta.

Wedle ostatnich telegramów, ruch rewolucyjny w Kolumbii rozszerzył się także na stany Bolivar, Magdalena i Antiaquia. Powstańcy poniszczyli druty telegraficzne. W Kartagenie ogłoszono stan oblężenia. Z Panamy wycofano część wojska, w tem przeświadczeniu, że Stany Zjednoczone będą broniły interesów téj prowincyi. Także w Buenaventura na zachodniem wybrzeżu Kolumbii wybuchło powstanie. Wyjechał tamdotąd amerykański okręt wojenny. Władza w Colonie zakazała ogłaszać prywatne wiadomości o powstaniu. Według najświeższéj depeszy, wojsko rządowe pobić miało powstańców w ubiegły piątek pod Pradera (prowincya Canca).

Antwerpski dziennik „*Opinione*“ donosi o starciu nad źródłem Ubangi pomiędzy Negrami, dowodzonymi przez Belgijczyków, a Francuzami. Po obydwóch walczących stronach poległo podobno wiele ludzi. Rzeczony dziennik wątpi jednak o autentyczności tego doniesienia.

Na wczorajszem posiedzeniu *sejmu czeskiego* odrzucono wniosek Vaszatego, żądający ustanowienia najwyższego sądu dla krajów czeskich, oraz wniosek, domagający się zaprowadzenia nauki języka rosyjskiego. — Z Innsbrucku donoszą, że ponieważ włoscy posłowie nie ukazali się w sejmie po upływie ustawą przepisanego czasu, przeto stracili swoje mandaty.

Z Rio de Janeiro donoszą, że zwolennicy Peixoty urządzają codzień demonstracye, skutkiem czego przyszło już do starć z siłą zbrojną. Wedle pogłoski, kadeci szkoły wojskowéj zamierzają wznieść powstanie. — Szwajcarska rada związkowa wydaliła z Genewy dwóch anarchistów włoskich z powodu wygłaszania mów, wzywających do gwałtów i odbywania tajnych zebrań. Z Tessinu ma być wydalonych 17 anarchistów.

* „*Dziennik*“ poddając krytyce artykuł nasz z powodu urodzin królewskich, dopuścił się zupełnego przekręcenia wyrazów i myśli.

Pisze on: „artykuł, mówiący o przywiązaniu, którego bramy piekielne nie przemogą i podobnych używający porównań przesadzonych“, a tymczasem zdanie odnośne nie o *przywiązaniu*, tylko o *powołaniu* monarszem mówi i brzmi jak następuje: „dla tego my wierzymy wyłącznie w Boże powołanie monarchy, twierdząc zawsze i dziś, w dzień tak uroczysty, że bramy piekieł takiego powołania skrzywić i spaczyć na trwałe nie potrafią“.

Jasną rzeczą, że zdanie nasze odnosi się tylko do wielkiéj dziejowéj zasady, którą postawił Pan Jezus, o stosunku władzy i władzców do ich poddanych. Tych zasad ogólnych, jako z objawienia Bożego płynących w toku dziejów nie zdołały dotąd i nie zdołają w przyszłości, choćby największe zboczenia, przewroty i kataklizmy zniweczyć. Wierzymy jako katolicy w Boże powołanie władzy — z katechizmu uczy się tego małe dziecko. W tem Bożem powołaniu władzy zawartem tak źródło jéj jak i zadanie jéj, aby w myśl Bożą je sprawiała, i takiego powołania od Chrystusa jéj danego bramy piekielne nie zwyciężą.

Z wyrazu „*powołanie*“ w tem miejscu zrobić „*przywiązanie*“ i na tem tle osnuć cały artykuł, to już niepodobna przypuścić, aby się stało z rozmysłem. Autor artykułu musiał chyba przeoczyć ten wyraz. Odwołujemy się do uczciwości „Dziennika“ i mamy nadzieję, że ten błąd swój sprostuje.

* *W Warszawie* w salach kolumnowéj i balowéj Zamku przedstawili się w tych dniach jenerał-gubernatorowi hr. Szuwałowowi urzędnicy zarządów: sądowego z prezesem Aristowem i naukowego z kuratorem Apuchtinem na czele. Do przedstawicieli sądownictwa przemówił hr. Szuwałow w te słowa:

„Witam was, panowie, z niezachwianą w was wiarą. Podczas bytności mojéj w Petersburgu minister sprawiedliwości w tak pochlebnych wyrazach odezwał się o składzie osobistym okręgu sądowego warszawskiego, że jest to dla mnie najlepszą rękojmią powodzenia naszego na trudnem polu sprawiedliwości. Pozwólcie mi powtórzyć słowa mojego walecznego poprzednika, który nazwał sądowy zarząd warszawski dzierżącym niezmiernie wysoko z godnością i honorem sztandar sprawiedliwości rosyjskiéj w tym kraju. Niechajże i na przyszłość to zdanie feldmarszałka będzie naszem godłem. Ułatwi mi ono, z pomocą Bożą i przy waszym współudziale, panowie, pomyślne wypełnienie włożonych na mnie przez wolę monarszą obowiązków.“

Następnie przy przedstawieniu urzędników zarządu naukowego, wyraził hr. Szuwałow kuratorowi okręgu naukowego r. t. Apuchtinowi i wszystkim, którzy się przedstawili, iż opierając się na poglądzie, jaki wypowiedział zarządowi naukowemu przy odjeździe swoim jenerał-feldmarszałek Hurko, co do pożytecznéj działalności tegoż zarządu w sprawie należnego rozwoju oświaty w kraju, ma pełną nadzieję, że z pomocą Bożą sprawa ta i za jego rządów będzie się rozwijała w pożądanym kierunku umysłowego i moralnego rozwoju uczącéj się młodzieży, powierzonéj tutejszemu zarządowi naukowemu.

Ze wszystkich stron państwa przybywają do Petersburga deputacye szlachty, zarządów miejskich, ziemskich i różnych stanów dla złożenia parze cesarskiej życzeń z powodu zaślubin. Ma się zgromadzić 650 deputatów. Zjazd jest tak liczny, iż w hotelach brak miejsa Wczoraj przedstawili się członkowie deputacyi ministrowi spraw wewnętrznych. P. Durnowo przyjmował w sali recepcyjnej swojego mieszkania każdą deputacyę oddzielnie, przyczem oglądał dary (tace i obrazy święte), jakie mają deputacye złożyć cesarzowi. Deputacye mają być podzielone na 4 grupy: miast gubernialnych i innych miejscowości, okręgów wojennych, deputacye narodowości nierosyjskiej, oraz deputacyę finansowo-przemysłową. Pierwszą grupę będzie przedstawiał minister Durnowo, dwie następne minister wojny Wannowskij, a ostatnią minister skarbu Witte. Wczoraj przybyła deputacya gmin gubernii warszawskiej z ks. Trubeckim na czele. Dziś będą się przedstawiały deputacye szlachty, ziemstw i miast, a jutro kupców, włościan i gmin żydowskich. Odjazd deputacyi rozpocznie się nie wcześniej, niż d. 2 lub 3 lutego.

Cesarz Mikołaj przyjął pod swój protektorat prawosławne chełmskie bractwo Matki Boskiéj i oznaki tegoż bractwa, przyczem na raporcie własnoręcznie napisał: „Przyjmuję z zadowoleniem.“ Cesarz polecił wyasygnować z funduszów skarbu państwa 700 000 rubli na zapomogę dla szkół cerkiewno-parafialnych i innych szkół ludowych, pozostających pod kierownictwem Synodu.

„Mosk. Wied.“ donoszą że niebawem zajdą następujące zmiany w sferze dyplomatycznéj: p. Nelidow z Carogrodu przechodzi do Wiednia; towarzysz ministra spraw zagranicznych, Szyszkin, zostanie posłem w Stambule; towarzyszem ministra ma zostać p. Bützow, poseł w Teheranie; do Paryża udać się ma p. Giers, pierwszy sekretarz poselstwa w Paryżu; wreszcie p. Zinowjew, poseł w Sztokholmie, ma otrzymać wyższą posadę.

Polityka ekonomiczna a Ojcze nasz.

(Dokończenie.)

Celem czynności ekonomicznéj człowieka ma być w duchu Modlitwy Pańskiéj nie nagromadzenie bogactw, tylko o ile możności jak najwięcéj człowieka godny rozwój wszystkich. Wyższy stopień rozwoju ekonomicznego znajdujemy przeto nie w tym kraju, który nagromadził największe zapasy zboża i dostatków, lecz w którym najłatwiéj uczciwą pracą zarobić na chleb powszedni. Narodowa ekonomia zaś, która się trudni środkami i drogami do tego celu, nie jest nauką o bogactwie narodowem a także nie nauką o zjawiskach ekonomicznych, jak się mówi w szkole, lecz *nauką o materyalnych rzeczach świata jako podstawie rozwoju ludzkości*. Ekonomiczna *praca*, która daje dobra, nie jest pracą robotnika, lecz pracą wielkiego ogółu ludzkości, przyczem przypadkowo obecny i współpracujący robotnik jest tylko zwykłem ogniwem między duchem a materyą a odpowiednie myto jest wyrazem stopnia rozwoju, jaki osięgnął rozkwit ludzki kiedykolwiek w dziejach. *Cena* rzeczy jest wyrazem tego, jakiemi one są i jakiemi się stały, *wartość* atoli wyrazem tego, jakiemi rzeczy być *powinny*. Dla tego dzisiejszy, niechrześciański sposób tworzenia cen należy usunąć przez nową ordynacyą prawną, któraby nakazywała cenę towarów oznaczać wedle istotnéj wartości.

Z tego nowego tłomaczenia głównych pojęć ekonomicznych w duchu modlitwy „Ojcze nasz“ wynikają dla Ruhlanda następujące zasady jako najważniejsze socyalno-polityczne:

1) Jeżeli Albert Wielki powiada: „O bogactwa nie prosimy, abyśmy się nie pytali przesyceni: kto jest panem? i prosimy, aby ubóstwo nie stało się naszym udziałem, abyśmy pobudzeni niedostatkiem, nie gardzili imieniem Bożem“ — i jeżeli św. Augustyn wywodzi: „kto mówi: ubóstwa i bogactwa nie dawaj mi, panie, cóż mówi innego, jeśli nie to: chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj a wszystko nadmierne należy do cierpiących biedę“, — to znaczy to w mowie ekonomii narodowéj nie co innego, jak to, że polityka ekonomiczna Modlitwy Pańskiéj jest polityką najszerszego stanu średniego.

2) Tylko na podstawie zamożnego stanu chłopskiego znajduje przemysłowy stan średni byt swój zapewniony. *Rozwiązanie kwestyi agrarnéj jest rozwiązaniem kwestyi socyalnéj w odpowiedniem znaczeniu i nie wymaga ani więcéj, ani mniéj, jak zreformowania wszelkiego ustawodawczego i administracyjno-prawnego działania państwa wedle zasad pozytywnego chrześciaństwa.*

Dr. Ruhland dochodzi w ten sposób do wielkiego wniosku: „dla tego, zdaniem mojem, jestto wielkim i w następstwa brzemiennym błędem, aby państwo co do ducha odrywać od kościoła chrześciańskiego. Nie mniéj atoli błędnem jest mniemać, iż chrześciaństwu w państwie uczyniono zadość, jeżeli się pozwala kapłanom w kościele i na lekcyi religii spełniać swój urząd. Nie! chodzi o to, aby całe życie ludu, o ile to leży w odpowiedzialnym ręku władzy państwowéj, unormować i kierować w duchu *pozytywnego chrześciaństwa*. Nie wystarcza to bynajmniéj, że państwo mianuje się chrześciańskiem, ale wtenczas dopiero, kiedy państwo przez całe swoje postępowanie okazuje, że jest przejęte i ożywione duchem pozytywnego chrześciaństwa, może być mowa o prawdziwie chrześciańskiem państwie... Tylko wtenczas, jeżeli się uda całemu ludowi pokazać, że jedynie duch chrześciaństwa prowadzi nas na drodze do zbawienia już *tu na ziemi*, będziemy nie tylko skutecznie *zwalczali* dzisiejszych niezadowolonych, ale nadto *zwyciężymy* ich *w najlepszem* tego słowa znaczeniu... I wreszcie jeszcze jeden wniosek specyalnie katolicki. Słyszeliśmy często zdanie, że sąd Papieża wprawdzie jest nieomylnym w rzeczach wiary i moralności, że atoli ekonomiczno-polityczne kwestye należą do spraw wewnętrznych jakiegoś narodu, które nie podlegają jurysdykcyi Papieża. Słyszeliśmy takie orzeczenia nawet z ust mężów katolickich, którzy zresztą na zebraniach publicznych zwykle swoje mowy zaczynają od uwagi: „najprzód idzie religia!“ Mnie się takie zapatrywanie nie wydaje słusznem. Jeżeli bowiem, jak to starałem się wykazać, *w Ojcze nasz mieści się cała treść wszelkiéj nauki narodowo-ekonomicznéj* i jeżeli rozwiązanie nowoczesnych zagadnień ekonomiczno-politycznych wtenczas dopiero może nastąpić, kiedy nauka i chrześciaństwo w ten sposób wiążą się ze sobą, iż nauka w pokornem przenikaniu ducha chrześciaństwa znajduje sama siebie, natenczas nie ulega zapewne żadnéj wątpliwości, że dla *każdego prawowiernego katolika* w wątpliwych razach rozstrzyga ostatecznie Watykan, Rzym zasadnicze pytanie, czy jakaś ustawa *ekonomiczno polityczna* odpowiada lub sprzeciwia się *duchowi* chrześciaństwa? — ponieważ *ekonomia narodowa należy do pozytywnéj treści chrześciaństwa tak pewno, jak prośba o chleb powszedni mieści się w środku Ojcze nasz.*“

Rozprawa dr. Ruhlanda zawiera wiele urodzajnych zarodków społecznéj mądrości. Życzyćby należało, aby zwrócili na nią uwagę profesorowie na uniwersytetach niemieckich, praktyczni mężowie stanu i parlamentaryusze. Gdyby wszyscy odmawiali Ojcze nasz z prawdziwem zrozumieniem i właściwem usposobieniem i gdyby zastósowali wedle niego życie i czyny swoje, natenczas mielibyśmy niebo na ziemi, nie w myśl socyalnych demokratów, ale w porównaniu do naszych obecnych stósunków, a to byłoby dostatecznem.

Socyalna reforma a socyalna demokracya.

II.

Jeżeli więc prawdą jest, że dobre prawa ochronne dla robotników, mogą położyć tamę złym skutkom obecnego socyalnego ustroju, a dla robotnika lepsze nastać mogą stósunki, na co się chętnie z panem Singerem piszemy; tedy z drugiéj strony każdy rozumny człowiek przyznać musi, że zasadniczy dogmat Marksa, a z nim cały socyalistyczny program „*o koniecznem z ubożeniu społeczeństwa*“, jako jedynego środka do zaprowadzenia socyalistycznego porządku w społeczeństwie, jest wierutnem kłamstwem. Przyznajemy z socyalistami, że w obecnym porządku rzeczy wiele jest złego, chociaż socyalizm tendencyjnie je powiększa; ale wręcz zaprzeczemy, aby to złe było z natury koniecznem. To złe jest naturalnym skutkiem nadużyć, dla tego i dziś da się ono odpowiednią reformą usunąć. Ku temu dążą wszelkie usiłowania reformy, mianowicie ze względu na ochronę robotnika. To właśnie podnieśli posłowie katoliccy już w r. 1877 i z taką wytrwałością za tem obstawali, że przynajmniéj w części osiągnęli skutek, i zrobili początek na drodze do lepszego. Dla tego téż socyalna demokracya bardzo zawiniła, że miasto popierać usiłowania katolików, stawiała im na każdym kroku przeszkody.

Jeżeli socyaliści utrzymują, że stawiali wnioski, a gdyby te były przyjęte, byliby za niemi głosowali. to można im odpowiedzieć, a właściwie zapytać, czy to wszystko rzetelnem było z ich strony? Jeżeli tak rzeczywiście było, jeżeli rzetelnie chcieli prawa ochrony dla robotników przeprowadzić — nie powinni byli dla większego dobra, mniejszego porzucać i stać się podobnymi do tego Anglika, który nie chciał się myć, dopókiby nie miał całego morza.

Jaki zaś cel mają socyaliści stawiając swoje wnioski, na to mamy ich własne słowa. Na wiecu socyalistycznym w Erfurcie 1891 roku powiedział Bebel: „Wszystko o co walczą i czego chcą od państwa, jest tylko małą koncesyą, która wcale obecnego stanu rzeczy nie zmienia. Naszym celem tymczasem jest lepsze przygotowanie naszego pola bitwy, *aby w ostatniej rozprawie naszem było zwycięstwo*“. — Na ten cel nie dano koncesyi. Socyalistom chodziło téż o to, aby masom pokazać, jak to ich wróg na własnym ich terenie wszystkiego im zabrania. „To oświecenie mas, mówi daléj — względem naszych przeciwników, jest zadaniem naszéj parlamentarnéj czynności, a nie pytanie, czy coś osiągniemy lub nie. Naszem zadaniem jest nie coś otrzymać od rządu, ale takie stawiać żądania, jakich żadne stronnictwo stawiać nie może.“ (Protokuł z Erfurtu, 1891 roku, str. 174).

To jasne — dalszej osnowy nie potrzebuje, a przytem i to dobre, że się to ma czarne na białem.

Singer, który rok przód w Halli oświadczył, że naczelnicy socyalno demokratycznego stronnictwa obstają za ochroną robotnika. aby mu lepsze wyrobić stosunki, powiedział w Erfurcie: „W tem się zgadzamy wszyscy *że owoc naszych prac parlamentarnych leży w obronie naszych idei i wywołanej przez nie żywej agitacyi wśród ludu.*“ Jeżeli nasza parlamentarna praca osięgnie jaki skutek, to będzie on służył do wzmocnienia klasy robotniczej do walki o ostateczne cele. Jest nas wprawdzie tylko 35 mężów w parlamencie. Gdybyśmy chcieli jaki cel urzeczywistnić musielibyśmy, tak jak to inne stronnictwa robią, wezwać pomocy innych stronnictw, lecz od tych panów mało, a właściwie nic się spodziewać nie można, toby tylko nasze stronnictwo ubezwładniło. „Nasze rewolucyjne stronnictwo musi się zdaleka trzymać od téj polityki, która tylko na związkach i kompromisach się opiera. Jeżeli zaś większość parlamentu i rząd zrobią robotnikom jakie koncesye, to można je przyjąć jako odczepne. — Główne zadanie socyalistów jest inne: „Socyalna demokracya nie powinna nigdy schodzić z pola walki, i stracić swego rewolucyjnego charakteru, głównem zadaniem naszéj agitacyi jest: zrewoltować umysły, a w głowie i sercu mas, wzbudzić ognisty zapał do naszych ostatecznych celów tj. zniesienia panowania klas.“

Na nic więc wszelka parlamentarna praca na rzecz robotnika, socyalno demokratyczni menerzy strzedz się będą do tego przykładać ręki, owszem wszędzie robić będą trudności.

Ich głównem zadaniem jest zrewoltowanie umysłów, aby można jak najprzędzej zadać społeczeństwu ostatni cios. Interes to nie zły. — Zawsze łatwiéj krytykować, aniżeli lepiej zrobić, a przytem taka agitacya to rzecz korzystna — żywi i odziewa przyzwoicie menera groszem robotnika.

„Grażdanin“ przeciwko Orżewskiemu.

Książę Mieszczerskij rozpisuje się o jenerał-gubernatorstwach w kraju Zachodnim i robi zaiste ciekawe spostrzeżenia:

„Jako najwyraźniejszy i przekonywujący dowód, w jak małym stopniu pragnienia i plany władzy wyż-

széj, aby przywrócić w kraju Zachodnim porządek, spokój i dobrobyt, który w obec korzystnych warunków kraju może istnieć w wieczność, urzeczywistniano przez wileńskich administratorów od czasów Murawiewa aż do dzisiejszych (Orżewskiego) — jako ten dowód więc może służyć porównanie tych trzech gubernii, które miały szczęście wyswobodzić się z pod wileńskiego jenerał-gubernatorstwa — z guberniami które dotychczas stanowią istotę i przyczynę istnienia wileńskiego jenerał-gubernatora.

W pierwszych trzech guberniach niepodległych jenerał-gubernatorowi wileńskiemu — według słów „Graždanina“ — wszystko cicho i spokojnie; Polacy i Rosyanie zupełnie jednakowo słuchają rządu; ludność katolicka chodzi do kościołów, będąc zupełnie rosyjską. Gdy potrzeba wybudować lub odnowić kościół, to go budują lub odnawiają, — nikomu i na myśl nie przyjdzie przemówić oficyalnie po polsku, lecz za to chłopca nie chwytają na ulicy i nie wyganiają z gimnazyum za to że z matką rozmawiał po polsku. Równocześnie z tém gubernie pod względem materyalnym się podniosły, rozpoczęło się poważne, nie na papierze tylko, jak w guberniach wileńskiéj, kowieńskiéj i grodzieńskiéj — utrwalanie się rosyjskiéj własności ziemskiéj i wszystkie stany i narodowości tych trzech gubernii błogosławią losy, zapomniawszy nawet, że w nich kiedyś istniała kwestya polska“.

I cały ten dobry stan mamy do zawdzięczenia, zdaniem księcia Meszczerskiego — trzem „prostym gubernatorom“, „nie mającym pretensyi do genialności i do jakiéjś przemądrzałéj polityki, osnutéj na donosach, rewizyach i prześladowaniach“.

A oto, jaki obrazek gubernii, zostających pod zarządem jenerała Orżewskiego, rysuje ks. Meszczerskij:

„Wjeżdżamy do jakiegoś silnie cierpiącego kraju i gdzie tylko pójdziemy, do kogo się tylko zwrócimy widzimy i słyszymy, że wszyscy są tutaj zwarjowani na punkcie polityki: wszędzie nam mówią o kwestyi polskiéj, wszędzie przeszkodą do życia staje się kwestya polska; policya tu nawet nie uznaje istnienia i powagi ogólnéj władzy rosyjskiej — dla niéj istnieje tylko rząd wileński i żyje ona w przekonaniu, że uszy i usta jéj jedynie są przeznaczone — stósownie do rozkazu z Wilna — dla kwestyi polskiéj.“

Tymczasem, zdaniem p. Mieszczerskiego, polska kwestya wytworzona jest sztucznie i istnieje tylko w Wilnie, dla tego, „że ucisk nad temi guberniami, podejrzenia i nadzór, przeszkadzają przejawieniu się kwestyi polskiéj i powodują w ogóle tylko głuche i odporne rozdrażnienie, i dostatecznie przebyć w tym nieszczęśliwym kraju kilka dni, aby widzieć, na ile kwestya polska sztucznie i stale istnieje tylko we Wilnie i istnieje, popieraną jest i zaostrzaną coraz więcéj dla tego jedynie, że gdyby się nie trzymano téj polityki, to kraj byłby spokojnym i jenerał-gubernatorstwo nie byłoby potrzebnem w tych trzech guberniach, tak jak się pokazało, że nie jest potrzebnem w trzech innych.“

O ciekawych też stosunkach pomiędzy pojedynczymi gubernatorami a wileńskiem centrum opowiada ks. Mieszczerski.

Przypuśćmy — powiada — że gubernator zna swoją gubernię doskonale i ręcząc za porządek w niéj, przypuszcza, że za pomocą normalnego zarządu, jak we wszystkich guberniach Rosyi, osnutym na sprawiedliwości, można lepiéj zabezpieczyć porządek, niż nienormalnemi sztucznemi środkami, oparłszy się na niedowierzaniu, jako na zasadzie.

I cóż ztąd wynika? Dostatecznem jest dla gubernatora być tego właśnie zdania, aby go uważano w Wilnie za nienadiożawo i nie rosyjskiego gubernatora i wtedy gubernia zaczyna cierpieć pod uciskiem podwójnéj nieufności: Wilna do niéj i nieufności Wilna do jéj gubernatora.

Koniec końcem wychodzi na to, że zdaniem wileńskiéj kliki, z naczelnikiem jej na czele, wszyscy są jéj wrogami w podwładnych jéj guberniach i Polacy i rosyjscy obywatele i Niemcy i żydzi, a wierni są Rosyi tylko sami rosyjscy czynownicy.

Byłoby daleko odpowiedniejszem uwierzyć doświadczeniu trzech gubernij, oddzielonych od wileńskiego centrum i popróbować dać każdéj z nich gubernatora, podwładnego tylko ministerstwu spraw wewnętrznych, a z pewnością pokaże się, że wszyscy ci wrogowie rosyjskiego rządu w rzeczywistości wcale nie istnieją.“

Jak dziwiliśmy się z początku wystąpieniom „Graždanina“ w kwestyi polskiéj, tak i teraz dziwi nas nie mniéj ta jego filipika przeciwko Orzewskiemu, którego po rzezi krożańskiéj tak poważnie i z takiem przekonaniem „Graždanin“ bronił. Pogniewał się widocznie ks. Mieszczerskij na jenerał gubernatora wileńskiego, wyciął mu rzetelną prawdę w oczy, ale co go mogło skłonić do tego? To już zagadka.

Dodajemy jeszcze, że artykuł ten, jak dotąd, przedrukowały tylko „Russkaja Zizń“ i „Nowosti,“ a pierwsza z nich dodaje komentarz krótki, ale wiele znaczący:

„Cokolwiekbądź, wyznania „Graždanina“ są interesujące, w szczególności, jeżeli się weźmie pod uwagę bliskie stosunki tego pisma z wyższemi sferami.

I my po nad to nic powiedzieć nie możemy.

Projekt ustawy

dotyczącéj zmiany ustawy o Spółkach zarobkowych i rólniczych z dnia 1 maja 1889 r.

przesłany już został do Rady związkowéj i brzmi, jak następuje:

Artykuł I.

Ustęp 4 § 8 ustawy dotyczącéj Spółek zarobkowych i rólniczych z dnia 1 maja 1889 r. (Dziennik ustaw Rzeszy, str. 55), otrzymuje następujące brzmienie:

Związkom konsumcyjnym (§ 1, cyfra 5) *wolno* sprzedawać towary tylko członkom lub ich reprezentantom.

Artykuł II.

Za § 30 i § 145 zostaną wsunięte następujące przepisy:

§ 30a.

W Związkach konsumcyjnych, które utrzymują otwarty skład, winien zarząd, aby zapewnić przestrzeganie przepisu § 8 ustępu 4, wydać odpowiednie wskazówki, w jaki sposób członkowie Związku lub ich reprezentanci mają się wylegitymować w obec sprzedających towary. Odpis wskazówek winien wręczyć wyższéj władzy administracyjnéj, w któréj obwodzie Spółka ma siedzibę.

Wyższa władza administracyjna ma prawo zażądać od członków zarządu wręczenia i w razie potrzeby zmienienia lub uzupełnienia wskazówek — i to za pomocą kar pieniężnych aż do wysokości 300 marek.

Przeciwko rozporządzeniom i karom wyższéj władzy administracyjnéj można zanieść w przeciągu dwóch tygodni zażalenie do centralnéj władzy krajowéj.

§ 145a.

Osoby zajmujące się sprzedawaniem towarów Związku konsumcyjnego, jeżeli wbrew przepisowi § 8 ustępu 4 z wiedzą lub z pominięciem wydanych wedle § 30a przez zarząd wskazówek, sprzedają innym osobom jak członkom lub ich zastępcom, ściągają na siebie karę pieniężną aż do wysokości 150 marek.

Taka sama kara spotyka tego członka, który legitymacyą uprawniającą go do kupowania towarów w związku konsumpcyjnym, oddaje trzeciemu w celu niedozwolonego odbioru towarów, jako też owego trzeciego, który w tym samym celu korzysta z wystawionéj dla członka legitymacyi.

Artykuł III.

Ustawa ta wstępuje w życie w dniu 1 lipca 1895 r.

Motywów przyłączonych do projektu streszczać nie będziemy raz dla tego, że są one zanadto dobrze znane, powtóre dla tego, że będzie jeszcze o nich mowa gdy projekt przyjdzie pod obrady parlamentu.

Réponse d'un gentilhomme polonais aux discours du Prince de Bismarck de septembre 1894.

(Dokończenie.)

Z drugiéj strony byliśmy zawsze przyjaciółmi bardzo pewnymi, wypróbowanymi i ci, którzy nam okazali szczerą życzliwość, mogli zawsze liczyć na nas bezpiecznie. Ale blizny najszerszych i najgłębszych ran zasklepiają się i po serdecznem porozumieniu się może łatwo powrócić harmonia. Tego to porozumienia się właśnie lękasz się Mości Książę i chcesz mu zagrodzić za jakąbądź cenę. Sam oświadczyłeś, iż Rosya jest sąsiadem mało wygodnym dla Niemiec; chcesz pan ją zatem uczynić mniéj niebezpieczną, osłabiając ją przez utrzymywanie ciągłych rozterek domowych na wewnątrz między narodami, które ją składają. Wiesz książe już doskonale z własnego doświadczenia, że nie można nas wytępić. Chciałeś przeto na granicy swego sąsiada mieć ludzi, których się wytępia, aby im w danéj chwili, szczególnie ku temu sposobnéj, ukazać całą okropność jarzma, jakie ciąży nad nimi. Już w swoich mowach starałeś się ukazywać rzekomą wyższość procedury niemieckiéj nad postępkami rosyjskich władzców w obec nas i usiłowałeś wykazać, że aby nas opanować kolonizacya jest łagodniejszym i mniéj barbarzyńskim środkiem, aniżeli rabunek i konfiskata. Polityka twoja zatem jest całkiem jasna i przejrzysta dla tych wszystkich, którzy spoglądają na nią z wyższego nieco stanowiska. Machiawelska zasada *divide ut imperas*, zastósowana pod tą lub ową postacią, znaną jest politykom najmierniejszym, ale zastósowywanie téj zasady nie zbudowało nigdy nic trwałego. Jakiekolwiekby mogły być w pewnéj chwili prądy polityki rosyjskiéj, jakiekolwiek mógłbyś książę znaleźć zawsze pod tym względem sympatye w łamach „Moskowskija Wiedomosti“, to gabinet Petersburski nie ustępuje Panu wcale co do bystrości i przejrzy z czasem jasno twoje manipulacye, nie pozwoląc brać się łatwo na lep. Wspomniany dziennik jest dziś zresztą bardzo słabym sprzymierzeńcem i pomocą dla ciebie, książę, i z każdym dniem traci podstawę, mimo wrzasku i hałasów w sprawie rzeczy, które popełnił wspólnie z tobą. Są już w Rosyi ludzie, którzy przenikają twoją grę doskonale a ich sąd niebawem zakorzeni się łatwo. Środków, skierowanych w Rosyi przeciwko nam, nie uwieńczyły świetniejsze skutki od twoich. Jakąż korzyść miała Rosya w prowadzeniu dotąd twego systemu? Nie zechce ona z pewnością pracować *pour le roi de Prusse*. Dzieje ostatnich czasów wykazały dostatecznie wszystkim i we wszystkich dziedzinach wartość i szczerość twéj przyjaźni dla Rosyi. Cesarstwo to oprócz pochodu tryumfalnego do Azyi posiada także tradycyjne widoki w Europie, może je atoli urzeczywistnić tylko przez zupełne porozumienie się Rosyan z Polakami. Jakkolwiek niektórzy ludzie krótkowidzący, stósownie do swych własnych widoków, nazywają Królestwo Polskie tylko prowincyą nadwiślańską, to cesarz rosyjski dotąd nie zrzekł się tytułu króla polskiego i szanując prawa naszéj narodowości, jak to mu nakazuje i ten tytuł i ta korona, mógłby łatwo pozyskać serce i przywiązanie trwałe swych polskich poddanych, którzyby od téj chwili nie omieszkali stać się najsilniejszą podporą jego tronu. Naród rosyjski skorzystałby tylko na tem bardzo. Wiadomo dostatecznie, co znaczą konserwatywne zasady Polaków, działanie wielkich ich zalet osobistych, użycie ich zdolności, ich inteligencyi i ich skłonności nie tylko jako zakładu i rękojmi zewnętrznéj potęgi państw, w usługach których się znajdują, ale nadto ze względu na wzmocnienie wewnętrzne i cywilizacyjny postęp tychże państw. Cesarz Rosyi i król Polski, zespoleni w jednéj i téj saméj osobie, Rosyanie i Polacy postępujący zgodnie razem, to już nie tylko sąsiad niewygodny dla Niemiec, ale sąsiad potężny istotnie tak siłą materyalną, jak potęgą moralną téj zgodności i nie trzeba ci się, książę, spodziewać, iż w swych inwektywach przeciwko nam znajdziesz puklerz dość silny przeciw téj potędze, która cię napełnia trwogą.

Strzeż się, książę, gdyż ten rzekomy środek zakrywania się mógłby w sobie mieścić ostrza, zdolne zwrócić się przeciwko tobie samemu by cię ukłóć do żywego. Jeżeli mówisz, Mości książę, że nasze marzenia ambitne jeszcze teraz sięgają od Bałtyku do Morza czarnego, to z drugiéj strony mógłbyś przypomnieć pewnym złośliwym umysłom, z historyą w ręku, że Warcin leży na ziemi arcysłowiańskiéj a Towarzystwo dobroczynności słowiańskiéj w Petersburgu w swéj troskliwości o rzeczy słowiańskie mogłoby pewnego pięknego poranku przypomnieć sobie pochodzenie kraju, który zamieszkujesz i chcieć zapisać jego nazwisko na téj drodze zatraconych wspomnionéj przeszłości. Tak samo, jak pańskie czyny w obec nas nie mają żadnéj rzetelnéj korzyści dla Niemiec, tak samo żarciki twoje mogłyby doprowadzić do wyników równie mało pomyślnych. Pomyśl, książę, o tem dobrze a może raczysz z większemi nieco względami traktować naród i szlachtę polską.

Mości książę! jeżeli to tylko obawa o nasze możliwe rozterki w przyszłości powstrzymuje cię od liczenia się z nami, to obawa ta zaiste jest bardzo płonną a zarzut, jaki nam czynisz z tego powodu, zadziwiać tylko może na twoich ustach. Istnieją różnice w zapatrywaniach na przedmioty gdzie indziéj jeszcze określone, niż u nas i ty sam książę, który pod tym względem w tem, co dotyczy Niemiec, dajesz całéj Europie najdziwaczniejsze widowisko, mniéj niż ktokolwiek inny masz prawa rzucać nam w twarz zarzutu niezgody i rozterek domowych.

Słowem, zostaw nas, M. ks., w spokoju; nie prosimy cię o nic innego i porzuć, choćby tylko ze względu na swój wiek sędziwy, tę przykrą rolę namiętnego oskarżyciela i kłóciciela porządku publicznego. Kłócisz nas z Niemcami, poróżniłeś nas z całą Europą, przedstawiając nas jako bezustanną groźbę dla pokoju ogólnego. Europa nie jest tak naiwną, zaszczepiłeś w nią sceptycyzm bardzo charakterystyczny, nie mówiąc już o wzbudzaniu z twéj strony ciągłéj nieufności między narodami. Jakto! Wszystkie te uzbrojenia, do jakich zmusiłeś wszystkie ludy, miałyżby być skierowane tylko przeciwko szlachcie polskiéj! Zbyt wiele zapra wdę zaszczytu dla nas, Mości Książę! Militaryzm, stworzony przez ciebie, przygniata narody, a ty, książę chciałbyś odebrać im jeszcze nawet główną zasadę wyższéj idei! Wiek XIX, który zdawał się w swych początkach sprowadzać panowanie zasad sprawiedliwości ze strony rządów, wolność narodów i jednostek, postęp, zgodę ludów wzajemną zostało wszystko to przez ciebie gwałtem sprowadzone na drogę panowania siły brutalnéj. Pod naciskiem twéj dłoni żelaznéj duch zniszczenia i przemocy ogarnął wszystkie umysły i powstrzymuje na czas nieokreślony postęp rozumnego rozwoju narodów. Gdzież to i kiedy umysł twój ukazał lub starał się uwydatnić jakąś myśl podnioślejszą? Cóż uczynił dla dobra i pomyślności ludów? Zamiast wolnéj wymiany płodów pracy materyalnéj i umysłowéj ludów, ich wzajemnego wpływu dobroczynnego, zamknąłeś narody w granicach ceł, ozdobionych armatami.

Panoramy i płaskorzeźby Sedanu, majątek zebrany przez Kruppa w Essen i postępowanie Leista w waszych koloniach afrykańskich, oto znamiona rozwoju sztuk, przemysłu i handlu które Niemcy zawdzięczają twoim zasadom. Twoi następcy będą mieli ciężką pracę, by naprawić złe, które wyrządziłeś i podnieść ducha ludu niemieckiego, którego twój system spaczył zupełnie. Jakaż będzie stronnica twéj roli w dziejach świata cywilizowanego? Stronnica dziejowa polskiego szlachcica jest niezaprzeczenie piękniejszą. Szlachta to polska, która na czele i jako straż przednia swego narodu kosztem krwi własnéj ocaliła chrześciański świat Europy od fali najezdzców barbarzyńskich, którzy jéj grozili.

Mnie, prostemu szlachcicowi polskiemu, wydaje się, że zadanie mężów stanu tego pokroju co książę nie powinno zasadzać się na kłóceniu narodów i wszczynaniu wojny między niemi, lecz przeciwnie na czujnéj troskliwości, aby każdy z nich spełniał jak najlepiéj swe posłannictwo dziejowe w rozwoju swym pokojowym obok swych sąsiadów. Blizko pół wieku mija, jak w liście wystósowanym do męża stanu równie wówczas jak książę potężnego (Lettre d'un gentilhomme polonais a Mr. le prince de Metternich. Paris 1846), jeden z mych znakomitych ziomków wykazał całéj Europie całą ohydę jego postępowania w obec nas. W obecnéj chwili spoglądamy w Austryi na owoce złagodzenia dawnego systemu, skierowanego wszędzie przeciwko nam, złagodzenia, które temu cesarstwu udzieliło podpory obecnéj jego potęgi i z pewnością niebawem ujrzymy upadek twojego, Mości Książę, systemu. Uzbroiłeś wszystkie ludy w działa i karabiny, dusze zaś nasze w cierpliwość i wiarę. W tych to cnotach mieści się nasza siła jedyna, któréj nam nigdy nikt nie zdoła wydrzeć. Każdy rozsądny Polak jest dzisiaj głęboko przejęty tą prawdą i nie żyje już nadzieją jakiejkolwiek pomocy obcéj. Ale te cnoty stanowią potęgę rzeczywistą i bardzo znaczną, skoro pan sam jéj się lękasz. Sprawiedliwość zwycięży ostatecznie i z spokojem będziemy oczekiwali chwili tego pewnego zwycięztwa. Im prędzéj zbliży się ta chwila, tem lepiéj będzie dla całego świata cywilizowanego, którego część stanowi zarówno twój, książę, naród, jak i mój

Zasada, przyjęta i głoszona przez ciebie, że „siła idzie przed prawem“ nie nadaje się do tego, by przynosić wielką chwałę i wielki zaszczyt XIX stuleciu. Panowanie siły bez prawa zresztą nie trwa nigdy długo. Przeciwko téj ulubionéj zasadzie samowolnego despotyzmu pozwól mi książę postawić inną zasadę, przekazaną nowoczesnemu światu przez mężów prawa starożytnego Rzymu, która swem istnieniem samem przez tyle wieków od owego czasu upłynionych dostatecznie wykazała mądrość tych słów. Te słowa, wypowiedziane ustami mądrego Ulpiana, brzmią, jak następuje: *juris praecepta sunt haec — honeste vivere, neminem laedere, suum cuique tribuere.* Ta dewiza, która jest hasłem wszystkich ludzi uczciwych swiata całego, nie powinna nigdy znikać z pamięci największych mężów stanu.

Wiedeń-Biarritz w październiku 1894.

Szlachcic polski
poddany Jego Cesarskiéj Mości cara Rosyi i króla Polski.

Nowe rewelacye wolnomularskie.

IV.

Hadryan Lemmi jako głowa Dyrekcyi Wykonawczej ma do swych usług specyalnych agentów, których oprócz niego nikt inny nie zna. Są nimi w większej części żydzi znani w Dyrekcyach tylko po nazwisku przybranem, lub po numerze wyznaczonym. Imię ich jest zawsze żydowskie, a nazwisko symboliczne. Zestawiwszy te głoski z magicznym alfabetem Paladystów otrzyma się nazwisko przybrane tajnego agenta. W Paryżu: Agent Moise Lid Nazareth, w Lyonie: Tobia Bascamperim, w Zurychu: Dawid Sib-Ather, w Brukseli: Geremia Saalem, w Medyolanie: Zacharia Bar Abib, w Neapolu: Simon Meremoth i t. d. i t. d.

Żydzi otrzymali dnia 12 września 1874 pozwolenie od Pike'a założenia swego specyalnego związku tajnego, opierającego się na statutach zwyczajnych lóż. Stolica *najwyższéj rady patryarchalnéj* znajduje się w Hamburgu. Traktat ten został wypracowany przez Pike'a (Limund Ensoph) *Wielkiego Mistrza zachowawcy tajemniczego Paladium, Arcykapłana Masoneryi Uniwersalnéj* i brata ∴ Armand Levy'ego (Nataniel Kelup-Abiachaz). Akt ten tak się kończy: Podpisany we Wielkim Oryencie w Charleston i pod okiem Najpotężniejszego boskiego Mistrza (!) 1 dnia miesiąca rhischei 12 dnia 7 miesiąca w roku 000874 Prawdziwego Światła... Daléj następuje: Sprawdzone

33)

SZUBRAWCY.

POWIEŚĆ

przez

Maryana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 25.)

Szkaradna hipokryzya dla konwenansu światowego, dla pozorów wyrabiała się w nich i psuła je od dziecinstwa; udawały i kłamały uczucia, których w ich sercu nie starano się rozwijać niczem innem, tylko groźbą i surowością.

Jedna Leonia nie dała się poskromić tak łatwo; jako najstarsza miała najwięcéj śmiałości stawać oko w oko z ojcem w obronie własnéj, a często i reszty rodzeństwa — podnosiła płowę i walczyła z nim.

Bywały z tego powodu gwałtowne sceny familijne; które w obrębie czterech ścian ojcowskiego gabinetu pozostawały tajemnicą, podobnie jak i owa stanowcza rozmowa w sprawie projektowanego małżeństwa.

Tylko, że tym razem baron schwycił się innéj taktyki.

Śmiałe i wyzywające spojrzenie córki powstrzymało go w zaciekłości; spuścił rękę, podniesioną we wybuchu wściekłéj pasyi, złamał kańczuk i rzucił go córce pod nogi, pogroziwszy jéj jedynie palcem i ochrypłym od irytacyi głosem wykrztusił tylko słowo:

— Pożałujesz!...

Trzy dni chodził, jak brytan na łańcuchu, potrącał meble, tłukł talerze i szklanki — wywierając swą złość na służbie; przy stole ciskał piorunujące spojrzenia na krnąbrną córkę i na żonę, która za wszystko i za wszystkich zawsze odpokutować musiała; dławił się, dusił przy jedzeniu, słowa nie przemówił do nikogo, ale po każdem śniadaniu i obiedzie, wszystkie dzieci z miną zalęknioną i nieśmiałą musiały podchodzić do niego, dygać z ugrzecznieniem i całować go w rękę na podziękowanie, ze słowami:

— *Merci chér papa!..*

Ceremonii téj dopełniała i Leonia, aby wobec służby, zbierającéj półmiski ze stołu wobec guwernera i bony, stało się zadość patryarchalnym pozorom.

Baron, zgrzytając zębami, z udaną słodyczą i uprzejmością cmokał ustami w powietrzu nad głową każdego dziecka, obdzielając je w zamian pocałunkami, które były taką samą formą, jak wszystko w tym stosunku ojca do rodziny.

Mimo to, pan Ferdynand Kraene zaczął bywać w domu baronostwa, przyjmowany przez rodziców panny Leonii w charakterze konkureta.

W trakcie owych konkurów zdołał baron zaciągnąć od niego pożyczkę w kwocie pięćdziesięciu tysięcy rubli, pod pretekstem dopuszczenia go do spółki eksploatacyi lasów i postawienia ogromnego tartaku w Żołędziówce.

Kraene, w nadziei pozyskania ręki córki, nie zawahał się z ojcem, a ewentualnym teściem swoim, wejść w interesa, które, według obliczeń barona, powinny były świetnie im procentować.

Małżeństwo to jednak, sklejane przemocą, prośbą, groźbą, perswazyą ojca, nie doszło do skutku.

— Choćbym miała u ołtarza powiedzieć: nie!... to powiem, a nie ulegnę!... — mówiła z niewzruszonym uporem baronówna i postawiła na swojem.

Nie chciała wyjść za mąż za tego, którego jéj ojciec narzucał, — on zaś wobec ludzi trzymając się taktyki nibyto liberalnéj, musiał powtarzać z tłumioną wewnątrz pasyą:

— Córka moja ma swoją wolę w tak ważnéj sprawie; sumienia musiałbym nie mieć, jako ojciec, gdybym ją przymuszał do związku bez miłości i przekonania. Niech robi, co sama zechce!...

W domu, w poufnem kółku rodzinnem wyprawiał jéj natomiast najprzykrzejsze sceny i formalnie tyranizował, aby jéj upór przełamać i wydobyć z niéj słowo na zgodę.

Trzy razy wytrwały konkurent próbował się oświadczać; zwlekano z odpowiedzią, odkładano na późniéj, szukano wymówek, aby nie dać stanowczéj decyzyi i nie zrywać zupełnie.

Baronowi żal było takiego kandydata na zięcia.

— Córka moja jest jakaś rozdrażniona... Obawiam się, aby nie wpadła w chorobę poważną — tłomaczył się przed Kraenem, zajmując jego uwagę więcéj spółką i interesami, aniżeli małżeńskiemi sprawami.

Nie chciał wyrzec się nadziei, że zwalczy Leosię i pokona ją w końcu.

Mylił się.

Gdy przyszło do ostateczności, ona sama, podrażniona zanadto naciskiem i dotkliwem obchodzeniem się z nią ojca, zdecydowała się na krok stanowczy i ryzykowny.

Napisała list do Kraenego krótki, ale jasny i energiczny.

„Panie!... Od kilku miesięcy znoszę największe przekrości z powodu małżeństwa które mi narzucają.

„Nie mam zamiaru wyjść teraz za mąż, a przynajmniej za kogoś, kogo nie sama wybrałam. Obowiązek honoru i uczciwości nakazuje mi oświadczyć to panu, dla uniknięcia dalszych nieporozumień i konsekwencyi dla nas obojga bardzo niepożądanych.

„Oprócz szacunku, nie mogę żywić dla Pana żadnego innego uczucia, o czem mam zaszczyt zapewnić Go, licząc na wyrozumiałość i dyskrecyę człowieka honoru.“

Kraene, po tym liście, nie pokazał się więcej w domu baronostwa, — ale ojciec jego przez swego adwokata uwiadomił barona, że zrywa układ co do spółki i żąda zwrotu pożyczonegz kapitału w terminie przewidzianym w kontrakcie.

Baron posiniał z gniewu. (C. d. n.)

potwierdzeniem podpisu Br .·. Nataniela Kelup-Abiachaz, który położył w naszéj obecności w Najpotężniejszéj Stolicy Najwyższéj Dyrekcyi wykonawczéj — Dolina Tybru, Wielki Oryent Rzymu *Okkaby*. Następuje pieczęć Najwyższéj .·. Dyrekcyi .·. Wykonawczéj .·.

Zapoznałem w powyższych ustępach czytelnika z ową kastą ludzi, którzy tajnie i chytrze bez zdradzenia się uczciwym rządzą sprawą publiczną, wciskając się do zarządów, torują drogę do zaszczytów i władz, wodzą rej w elekcyach, przysposabiają machinacye wspomagając się nawzajem na mocy przysięgi, którą są złączeni; przysięgi, która im nakazuje kłamać i ukrywać się. — Tak się przedstawia owa sieć ukryta, niewidzialna, lecz tak gęsta, iż zagarnia w swe łono całe społeczeństwo, aby je zepsuć, zabić i pochłonąć.

Poznajmy teraz, za pomocą jakich realnych środków i sposobów masoni dochodzą do tych wpływów, które im następnie zapewniają taką potęgę w społeczeństwie. Exempla docent. W mieście Z. istnieje bardzo wpływowe Towarzystwo Dobroczynności, do którego niełatwo być wybranym. Masoni postanowili wkręcić tam swego brata. Miejscowa loża zwołuje posiedzenie i obiera w tym celu brata .·. X., ojca famili i cichego usposobienia, który nie był i nie jest w podejrzeniu i w skutek swéj roztropności nie ma nieprzyjaciół. Bracia .·., którzy mają przeprowadzić wybór, muszą sumiennie swoje zadanie wypełnić. Tymczasem także kandydat sam wyrobił sobie kilka kresek u braci, u obojętnych, lub u przyjaciół. X wstępuje do Towarzystwa Dobroczynności i staje się w ten sposób pewnem i wiernem narzędziem loży. Jego głos w pojedyńczych sprawach, które mogą mieć jaką ważność dla sekty lub dla drogich jéj osób będzie zapewniony.

Tak samo postępują, gdy chodzi o wybór zarządu w Towarzystwie. Nowe polecenia, nowa tajna jedność pomiędzy braćmi :: głosującymi, nowe zbieranie głosów pomiędzy obojętnymi i nowa większość.

W konkursach o ordery, o tytuły, a nawet o dzierżawy, kandydat brat .·. czy zdolny, czy niezdolny jest pewien kilku głosów, gdy pomiędzy rozstrzygającymi znajdują się inni bracia .·. .·.

Brat Z. znajduje się w ambarasach pieniężnych... Nuże starać się o ile możności o pomoc — rozumie się wpływem, poleceniem, lecz broń Boże pieniędzmi. Dictum factum! Staje się członkiem jakiéj korzystnéj spółki, wygrywa zawikłany proces, otrzymuje konsens na aptekę, w danym razie nawet jaką misyą rządową często ad hoc urządzoną, jakie stanowisko nadzwyczajne itd. itd.

Innemu wpływowemu bratu Y. grozi proces. Znów straszny ruch pomiędzy wielkiemi potęgami sekty. Magistrat np. jest uczciwy i niezależny, lecz jest słabego, a często nawet dobrodusznego usposobienia. Nie da się przepłacić, lecz da się oszukać a wreszcie ustraszyć.

Sławetny, dwóch, trzech sławetnych odwokatów 33 .·. pośredniczą, radzą, pochlebiają, przymilają się, podszeptują, proszą, nalegają, żądają, grożą. Trzeba uniknąć zgorszenia, trzeba sprawę zatrzeć, trzeba pobłażać, trzeba przebaczyć. W końcu Y. otrzymuje karę nizką z nadzieją otrzymania ułaskawienia przez apelacyą.

Następują wybory administracyjne lub polityczne. Z. był aż do wczoraj „Filipem w konopiach“. Nic nie uczynił, prochu by nie wynalazł! Mimo to atoli stawiają go jako kandydata i w końcu otrzymuje mandat. Zaczyna odgrywać ważną rolę i podawać ton całéj okolicy, jednem słowem staje się człowiekiem niezbędnym i potrzebnym przedewszystkiem dla... loży.

Niejednemu łatwowiernemu z czasem otworzą się oczy i zaczyna się wszędzie dopytywać: dla czego właśnie ten? cóż uczynił? Ma zasługi? ma zdolności? dla czego obraliśmy go? czy nie było tysiąc innych godniejszych naszego zaufania?

Z. jest bratem .·., który nie śpi! Jest teraz na niego koléj, loża zapewne go nie zapomniała. Zostaje radzcą miejskim lub prowincyonalnym, albo członkiem Izby handlowéj lub posłem, a czasem piastuje wszystkie te urzęda razem, cóż więc łatwiejszego dla niego, jak poprzeć swych współbraci .·. przy sposobności!

Przypatrzmy się czynności Z. w radzie komunalnéj lub w parlamencie, lub w innych gałęziach na polu zarządu lub polityki. Jest on związany pętami nierozerwalnemi, z których się pod żadnym warunkiem uwolnić nie może. Sumienie jego jest niewolnikiem, zależne nie tylko od hasła loży, od interesów braci .·., lecz także związane jego własnym interesem, gdyż ta sama siła, która go wzniosła, mogłaby go jutro zniszczyć. Nic zaś nie potrafi więcéj dokuczyć dumie i chciwości, jak uniżenie się do poziomu lub opuszczenie łupu.

N. jest skromnym urzędnikiem pod względem zdolności, lecz skromniutkiem pod względem czynności. Co spowodowało te względy, a często raptowne postępy w karyerze?

Jest bratem .·., a zdaje się nawet należącym do wyższego i zaszczytniejszego stopnia masońskiego, niż jego pryncypał biurowy. Jest więc naturalnem, aby pryncypał jemu pobłażał jak najwięcéj. Często żąda podległy pobłażliwości, a nawet stósownych rad do nadzwyczajnych promocyi. Uwzględnia wprawdzie się w państwie starszych wiekiem lub urzędem, są nawet egzamina, lecz wszędzie *il ya des accomedements* podług przysłowia francuzkiego!

Tymczasem urzędnik — brat czy wyższy, czy niższy zostawia na usługę loży lub braci swe biuro. Chodzi tu może tylko o małą przysługę, lecz jest ona zawsze środkiem wystarczającym do utrzymania stosunków przyjaznych. Brat N., człowiek skromnych wymagań zadowolniłby się krzyżem! Niezadługo otrzymuje oczekiwany order. Nietrudno będzie loży przekonać jednego z swych 33 stopniowych, którzy mają wpływ przy rozdawaniu orderów lub przy ministeryum wewnętrznem, o jakichbądź zasługach n. p. w przemyśle! Loża bowiem nie może zapomnieć, iż N. jest człowiekiem ruchliwym i panem około stu głosów. Wstęga orderowa zaś zobowiąże brata N. do wiecznéj wdzięczności.

Najbardziéj wspomagają sprawy masońskie pisma. Te — jeżeli wtajemniczone — oczyszczają, uzupełniają, wspomagają, doskonalą, wymacniają i rozszerzają potężnie czynność 33 stopniowych. Tem więcéj, jeżeli dyrektorzy lub ich zastępcy należą do stopnia 33: gdzie są czcigodnymi, albo wielkimi mistrzami! Wtenczas pisma te stają się agenturą dla mksońskiéj publikacyi, która odznacza się chytrością, oględnością, obłudą i trucizną.

Jéj posłannictwem jest przysposobianie lub przytłumianie uwagi publicznéj. Zaczyna rychło, lecz trwale wygłaszać pochwały o kandydacie trzykropkowym albo o idei, którą się chce przeprowadzić. Gutta cavat lapidem. Codziennie podaje się jaką zaletę, nowinkę tendencyjną, tając naturalnie wszelkie wady i wreszcie — finis coronat opus — publiczność przepada się za kandydatem lub ideą. W ten sposób zakładają wolnomularze sieci na społeczeństwo, aby z czasem zniszczyć jego najdelikatniejsze siły żywotnie i powoli je zatruć. Większa część nie widzi tych sieci, a jeżeli kto się spostrzeże, milczy!

Statystyka św. Kolegium.

Rzym.

Śmierć Kardynała Desprez dopełnia do 100 liczbę Kardynałów, zmarłych pod obecnym pontyfikatem. Mgr. Desprez był pierwszym Kardynałem, kreowanym przez Leona XIII.

Kolegium św. w komplecie składa się z 70 Kardynałów; obecnie liczy ono tylko 61 członków, z tych 52 kreowanych przez Leona XIII. Kardynałowie: Monaco, Oreglia, Parocchi, Hohenlohe, Bonaparte, Ledóchowski, Benavides, Canossa, Mertel otrzymali kapelusz kardynalski z rąk Piusa IX. Skład Kardynałów obcych narodowości tak się przedstawia: 5 Francuzów, 4 Austro-Węgierskich, 5 Niemców, 3 hiszpańskich, 2 Portugalczyków, 2 Anglików, 1 Polak, 1 Belgijczyk, 1 ze Stanów Zjednoczonych, 1 Kanadyjczyk i 1 Australczyk.

25 Kardynałów mieszka zwykle w Rzymie: 21 włoskich, 4 obcych; 36 mieszka w swych dyecezyach: 13 włoskich, 23 obcych. Z Kardynałów żyjących jest 34 Włochów, 27 innych narodowości. Z tych ostatnich mieszkają zwykle Rzymie: Kard.: Hohenlohe, Ledóchowski, Melchers, Steinhuber. Kardynał Bonaparta, chociaż z pochodzenia Francuz, uważany bywa za Włocha.

3 Kardynałów liczy 40 do 50 lat; 10 od 50 do 60; 25 od 60—70; 17 od 70—80; 6 od 80—90. Najmłodszym z członków Kolegium św. jest Kardynał Svampa, Arcybiskup boloński, urodzony 23 czerwca 1851 roku; najstarszym jest Kardynał Mertel, ur. 9 lutego 1806 r.

Z parlamentu niemieckiego.

(25 posiedzenie.)

Berlin, 29 stycznia godz. 1.

Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia stały drugie obrady nad rozporządzeniem cesarskiem, odnoszącem się do pobierania dodatków od cła za towary przychodzące z Hiszpanii. Do tego przedmiotu obrad postawił deput. *Salisch* wniosek, aby prosić rząd o przedłożenie projektu, wedle którego wolno byłoby nakładać cło na towary, dotąd od cła wolne; deput. *Hammacher* zaś żądał, aby wolno było cło to podwajać w danym razie.

Deput. *Barth* (woln. stow.), występował przeciwko tym wnioskom dla tego, że one sprzeciwiają się interesom krajowym, które pozwalają na dowożenie niektórych towarów bez cła i ponieważ takie przepisy są absolutnie bez wpływu. Szkodzą one jedynie przemysłowi krajowemu.

Deput. *Hammacher* (nar. lib.) uznawał za potrzebne, aby Radzie związkowéj udzielić większych atrybucyi, aniżeli je posiada dotychczas. Tego rodzaju środki wojenne nie są bynajmniéj nic nie znaczącemi. Proponuje on, aby wniosek deput. Salischa i jego własny oddać komisyi dla taryfy celnéj.

Deput. *Salisch* (kons.) uzasadniał swój wniosek, wyrażając życzenie, aby pozwolono na wyższe, aniżeli 100 procentowe podniesienie cła. Ostatecznie po przemówieniu kilku posłów za i przeciw wnioskom, zgodzono się na rozporządzenie w pojedyńczych jego częściach, rezolucyą deputowanego Salischa wraz z wnioskiem deput. Hammachera przekazano komisyi celnéj.

Nastąpiły pierwsze obrady nad projektem, dotyczącym zmiany ordynacyi procederowéj, oraz nad będącym z nim w związku wnioskiem deput. Gröbera i towarz.

Dep. *X. Schädler* (centr.) omawiał historyą projektu rządowego. Od kilkunastu lat stoi na porządku obrad wniosek Bawaryi, ale zawsze go się usuwa pod różnemi pozorami. Możnaby w historyi wniosku robić studyum nad wpływem pojedynczych rządów w Radzie związkowéj wobec Prus. Projekt sam nie odznacza się zbyt wielką jasnością. Mówca kolejno krytykuje różne przepisy projektu i godzi się tylko na przepisy, dotyczące pozwolenia na przedsiębiorstwa teatralne. Na nowoczesnych scenach więcéj wyrządzają złego przez niemoralne dramata, aniżeli ludzie przewrotu. (Oklaski w centrum.) Mówca uzasadniał wniosek, stwierdzając, iż projekt rządowy nie idzie dość daleko i bynajmniéj nie spełnia nadziei rzemiosła co do tego, iż pozbędzie się ono niebezpiecznéj konkurencyi wędrownego handlu Dla tego centrum w swoim projekcie usuwa niebezpieczne wybryki procederu wędrownego, aby utrzymać drobny handel w kraju. Mówca żądał mianowicie ograniczenia kolporterki i zakazu prowadzenia handlu wędrownego przez kobiety, dziewczęta i dzieci i wyraził życzenie, aby tak projekt centrum, jak i projekt rządowy oddano osobnéj komisyi pod obrady.

Dep. *Guenther* (nar. lib.) zauważył, że co do ograniczenia handlu wędrownego rządowy projekt nie idzie dość daleko, wniosek centrum natomiast posuwa się za daleko. Z powodu różnic miejscowych trudno bardzo znaleźć odpowiedni stosunek. Dla tego należy władzom administracyjnym zostawić szersze pole działania, aby rozstrzygnęły kwestyą stosunków miejscowych.

Dep. *dr. Schneider* (woln. str. lud.) upatrywał w projekcie, a zwłaszcze we wniosku centrum naruszanie zasady wolności procederowéj i przeczył potrzebie przedłożenia projektu.

Następne posiedzenie jutro. (Ustny referat komisyi dla porządku obrad, pierwsze obrady nad wnioskiem dep. Auera, dotyczącym zniesienia paragrafu o dyktaturze dla Alzacyi i Lotaryngii, oraz nad wnioskiem dep. Colbusa o zmianę konstytucyi i administracyi w krajach koronnych.

Koniec o godz. 5.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

(7 posiedzenie.)

Berlin, 29 stycznia, godz. 11.

Przy drugich obradach nad etatem zajmowała się dzisiaj Izba najprzód etatem rolnictwa. Minister rolnictwa *Hammerstein* oświadczył, iż był przeciwnym traktatowi handlowemu z Austryą. Skoro atoli tenże został zawartym, natenczas musiały nastąpić inne traktaty. Zwłaszcza wojna celna z Rosyą wywołałaby nieznośne stosunki. Wątpliwą jest rzeczą, czy rewizya traktatów handlowych byłaby możliwą do przeprowadzenia. Położenie rolnictwa, które jest podstawą istoty państwowéj, jest tak smutne, że należy się spodziewać, iż parlament uczyni wszystko, by mu przyjść w pomoc. Jeżeli przesilenie ogarnie także zachodnie dzielnice, natenczas będzie tam jeszcze gorzéj, aniżeli na wschodzie państwa. Przesilnie rolnicze atoli jest międzynarodowem, środki przeto są tem trudniejszemi; wątpliwą też jest rzeczą, czy możnaby zmniejszyć koszta produkcyi. Ameryka i Argentyna wielką robią konkurencyą. Rząd nie ponosi żadnéj winy za przesilenie. Należy je przetrwać cierpliwie i starać się pokonać je oszczędnością, pilnością i inteligencyą. Wielki właściciel ziemski winien poświęcić się swéj własności z całą bystrością umysłu. Koszta produkcyi zniżyła reforma finansów. Dalszem zadaniem jest budowa sieci komunikacyjnéj. Rząd w przyszłéj sesyi przedłoży projekty, dotyczące kanałów. Kolejki będzie rząd popierał jak najusilniéj, taryfa stopniowa ma być zaprowadzona we wszystkich kierunkach i ona stanowi najlepszą taryfową polityką. Zapotrzebowanie mięsa mogą Niemcy pokryć same. Także uprawa zboża, jeżeli się opłaca, może rozprzestrzenić się znacznie, czego należałoby życzyć sobie w interesie ekonomicznéj niezależności. Koniecznie potrzebnem jest energiczniejsze tworzenie spółek. Koszta socyalnego ustawodawstwa należy ograniczyć. Rząd zamierza wydać nową ustawę o podatku od cukru, któraby podwyższyła podatek konsumcyjny, chroniła fabryki rolnicze w obec czysto przemysłowych i podwyższała premie wywozowe. Dla gorzelni ma się przedłużyć peryod kontyngentowania na 5 lat; przez podatek gorzelniczy z stopniową skalą mają skorzystać drobne i rolnicze gorzelnie. Rząd nie uważa wniosku Kanitza za całkiem niemożliwy do przyjęcia, już dla tego samego, aby w kraju nie wzbudzać podejrzenia, iż posiada środki do pomocy, ale ich nie chce użyć; zbada on atoli, czy propozycya jest wykonalną pod względem ekonomiczuym, czy osięgnie się cel i czy przepis zgadzałby się z traktatami handlowemi. W każdym razie Rada państwa będzie się zajmowała tą sprawą. Rząd musi jednakże tak daleko sięgające wnioski zbadać z namysłem wielkim, a może ostatecznie wydobędzie się z nich coś możliwego do przyjęcia. Spodziewać się należy, iż w kraju nastąpi uspokojenie i wtenczas, kiedy się pokaże, iż wniosku niepodobna przeprowadzić z względów formalnych lub materyalnych. Ustawa o reformie giełdy znajduje się w stadyum przygotowawczem; rząd udzieli chętnego poparcia wszelkim wykonalnym propozycyom. Także przy pomocy drobnych środków można zdziałać wiele, jak o tem świadczy działanie westfalskiego związku chłopskiego. To powinno być bodźcem do pracy na drodze samopomocy i do wspólnéj z rządem pracy nad usunięciem niedomagań (Żywe oklaski w centrum i na lewicy; milczenie na prawicy).

Dep. *Puttkamer z Pławt* (kons) zapewnił, że konserwatyści z ufnością przyjmą to, co rząd ofiaruje rolnictwu. Nie składają oni winy na sam rząd, ale można było przecież uczynić coś więcej a traktaty niezaprzeczenie pogorszyły położenie. Polityka drobnych środków, której konserwatyści nie potępiają z góry, nie wykorzeni złego całkiem. Nie można przyuszczać, aby parlament w dzisiejszym składzie swoim przyjął politykę wielkich środków. Mówcy nie ucieszyły przedewszystkiem słowa ministra w sprawie wniosku Kanitza, wyglądają one bowiem na pogrzeb pierwszéj klasy. Wielkiemi środkami, któreby mogły dopomódz, byłoby: upaństwowienie uprawy zboża i przywrócenie waluty srebrnéj. Rosya i Austrya są co do działania traktatów tak rozczarowana, że zgodziłyby się na ich rewizyą. Wschód kraju nie ma szczególnego interesu w budowie kanałów a dla kosztownego kanału śródziemnego przyjaciele mówcy bardzo mało okazują sympatyi. Wywody ministra nie odpowiedziały w zupełności oczekiwaniom konserwatystów, mimo to będą się oni starali pracować z nim wspólnie nad wielkiem zadaniem.

Dep. *Gamp* (wolnokons.) oświadczył, że jego stronnictwo jest zadowolone z deklaracyi ministra, iż uczyni się wszystko, co tylko można. Po upływie traktatów handlowych powróci się z pewnością do wniosku, który zostanie przyjęty znaczną większością. Bardzo obszernie rozwodził się mówca nad stósunkami i brakiem robotnika na wschodzie państwa, przeciwko czemu należy działać przez ograniczenie wolności przesiedlania i udzielanie żołnierzy oraz więźniów do pracy przy żniwach.

Dalszy ciąg obrad jutro.

Koniec o godz. 4¾.

Sejm galicyjski.

Lwów, 29 stycznia.

Jako pierwszy punkt stał na porządku dziennym wybór 12 członków i 12 zastępców do komisyi krajowéj dla rewizyi katastru gruntowego. Wyboru nie uskuteczniono, ale polecono wydziałowi krajowemu, aby przedstawił propozycyą na członków téj komisyi.

W załatwieniu wniosku pana Stanisława Dzieduszyckiego w sprawie przymusowego tępienia myszy polnych, wnosi komisya gospodarstwa krajowego (ref. p. Antoniewicz): 1) Sejm poleca wydziałowi krajowemu, by wypracował ustawę o przymusowem tępieniu myszy polnych i wniósł takową na najbliższéj sesyi sejmowéj. 2) Wzywa się rząd, aby, zanim ustawa odnośna w życie wejdzie, zarządził w drodze rozporządzenia w porozumieniu z wydziałem krajowym przymusowe tępienie myszy polnych z odpowiedniem pouczeniem.

Posoł St. Dzieduszycki wniósł poprawkę, aby wydział krajowy zajął się badaniem środków tępienia myszy polnych i na ten cel przeznacza sejm kredyt do wysokości 4000 złr. Przeciw temu wnioskowi przemawia Struszkiewicz, za wnioskiem Abrahamowicz, Czyżewicz, Huryk. Sprawozdawca Antoniewicz zgadza się z poprawką Dzieduszyckiego o tyle, aby wydział krajowy przedsięwziął badania, sprzeciwia się natomiast wyznaczeniu kredytu. W głosowaniu przyjęto wnioski komisyi i całą poprawkę Dzieduszyckiego.

Uchwaloną wczoraj ustawę o władzach nadzorczych szkotnyce przyjęto w trzeciem czytaniu.

W załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych zakładów rolniczych w Dublanach, wnosi komisya gospodarstwa krajowego (ref. St. Jędrzejowicz): 1) Sprawozdanie Wydziału krajowego przyjmuje się do wiadomości. 2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził z rządem rokowania co do pokrycia ze skarbu państwa połowy kosztów nadkosztorysowych robót, wykonanych i wykonać się mających w gmachu internatowym szkoły wyższéj w Dublanach. 3) Sejm udziela veniam aetatis prow. dyrektorowi szkół dublańskich p. Juliuszowi Frommlowi i prow. prefektowi internatu p. Gabryelowi Lipskiemu. 4) Sejm ustanawia drugą etatową posadę sługi krajowego przy internacie dublańskim 5) Sejm upoważnia Wydział krajowy do nabycia na własność kraju za maksymalną kwotę 5500 złr. domu murowanego, zbudowanego na gruncie zakładowym, a będącego własnością p. Krasuskiego. 6) Sejm ustanawia nowy etat osób i płac pomocniczych nauczycieli w krajowéj niższéj szkole rolniczéj w Dublanach. 7) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z rządem co do przyczynienia się ze skarbu państwa w połowie do kosztów założenia i utrzymania stacyi doświadczalnéj gorzelniczéj w Dublanach. (Uchwalono.)

Dodatkowy wniosek postawił Struszkiewicz, aby Wydział krajowy zajął się badaniem torfowisk. Wniosek ten również uchwalono.

Z kolei weszło na porządek dzienny sprawozdanie komisyi szkolnéj o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczyciel kich. Referent p. Piniński.

Kowalski wyraża Radzie szkolnéj krajowéj wdzięczność za podniesienie szkolnictwa ludowego. Mówca zaznacza, że obie narodowości wspólną pracą najskuteczniéj zdołają zapobiedz wciskającym się chorobliwym prądom i stawia wreszcie rezolucyą, aby Wydział krajowy dążył do zakładania przy seminaryach internatów.

Rey postawił rezolucyą, ażeby inspektorowie okręgowi nawiązywali stosunki z reprezentantami gmin i obszarów dworskich, celem popierania oświaty ludowéj przez czytelnie, ochronki, naukę robót ręcznych.

Stanisław Badeni domaga się, aby Rada szkolna w przyszłem sprawozdaniu podała dokładny obraz nauczycieli według kategoryi i płac, oraz aby podano, kto i w jakiéj wysokości otrzymał subwencye na budowę szkoły.

Sprawozdawca Piniński oświadczył się za obiema rezolucyami Kowalskiego i Reya, poczem wnioski komisyi i te rezolucye przyjęto.

W końcu rozpoczęły się obrady nad sprawozdaniem komisyi szkólnéj o stanie szkół średnich. Sprawozdawca rektor Wojciechowski.

Popowski przemawia za zmianą ustawy zasadniczéj z r. 1869 w tym kierunku, aby nauka obu języków była w szkołach obowiązującą.

O godz. 3 przerwano dalszą dyskusyą.

Rożański interpeluje komisarza rządowego w sprawie odbycia wiecu we wsi Czechy, w powiecie brodzkim.

Następne posiedzenie jutro o godz. 11 rano.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 28 stycznia.

(Z okazyi dnia urodzin cesarza Wilhelma. — Stronnictwo katolickie w Węgrzech. — Mrzonki barona Pirqueta. — Konwersya.)

(—) Z powodu rocznicy urodzin cesarza Wilhelma, wczoraj o 5-téj odbył się w Burgu obiad dworski galowy, na który otrzymali zaproszenie ambasador niemiecki hr. Eulenburg, minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky, prezesowie gabinetów książę Windischgraetz austryackiego i baron Banffy węgierskiego, dostojnicy dworu itd. W Tryeście z tego powodu na pancerniku niemieckim „Stein“ odbyło się śniadanie, na które przybyli namiestnik, kawaler Rinaldini i naczelnicy władz wojskowych i marynarskich. Kapitan wymienionego pancernika Witersheim, odczytawszy depeszę gratulacyjną naczelnego komendanta marynarki austryackiéj barona Sterneka, dodał w swym toaście: „Jakkolwiek przy takich uroczystościach inne życzenia ustępują na bok, właśnie co odczytana depesza nastręcza mi sposobność do dodania jeszcze kilku słów. Obyśmy jak najdłużéj używali pokoju. Ale jeżeli nas zawołają, walczyć będziemy ramię przy ramieniu z marynarką austryacko-węgierską. Wychylam puhar na zdrowie téj marynarki i jéj komendanta.“ Także w niektórych innych miastach austryackich obchodzono uroczyście rocznicę urodzin cesarza Wilhelma. Natomiast pomimo wszelkich usiłowań stronnictwa niemiecko-narodowego udział w obchodzie bliskiéj rocznicy urodzin ks. Bismarcka będzie bardzo słaby. Przewidując to, wymienione stronnictwo pragnęło, aby rząd zakazał wszelkie zebrania z téj okazyi. Wtedy nastręczałaby się możliwość dowodzenia, że tylko zakaz stłumił nibyto ogromny zapał dla żelaznego księcia. Władze jednak nie wyświadczyły stronnictwu niemiecko narodowemu téj przysługi, wolno będzie Bismarckowcom urządzać zebrania, komersy itd. i — wykazać naocznie jak niepozorny tak jakością, jak ilością tworzą fragment ludności niemieckiéj w Austryi!

W Budapeszcie w pałacu hr. Esterhazego odbywa się dziś zjazd delegatów katolickich z całych Węgier celem ostatecznego sformułowania programu *stronnictwa katolickiego*. O projekcie programu, ogłoszonym przed kilku tygodniami, pisałem swego czasu. Oczywiście stronnictwo katol. ponownie zaprotestuje przeciwko ustawom kościelno-politycznym, domagać się będzie rewizyi już uchwalonych i odrzucenia przez Izbę magnatów dwóch nie uchwalonych jeszcze projektów, przedewszystkiem zaś podniesie konieczność wybierania do sejmu posłów katolickich, dotąd w sejmie

tym nie ma żadnéj frakcyi katol., bo nawet frakcya hr. Szaparego, chociaż zwalczała projekt o ślubach cywilnych obowiązkowych, zalecając fakultatywne, nie występuje pod sztandarem katolickim, a fakt, że właśnie za rządów hr. Szaparego rozpoczęła się walka z Kościołem, pozbawia tego męża zaufania szczerych katolików. Natomiast w przyszłym sejmie niewątpliwie zjawi się silna frakcya katolicko-konserwatywna. Stronnictwo katolickie wygłosi téż jutro stanowcze obstawanie przy *ugodzie austryacko-węgierskiéj* z r. 1867. Jest to najpewniejszy środek skutecznéj konkurencyi z stronnictwem liberalnem (rządowem), którego dotychczasowa przewaga opiera się jedynie na fakcie, że ono w sejmie jest jedynem na teraz stronnictwem, broniącem ugody, a tem samem jedności monarchii.

Najdziwaczniejszą rolę w polityce odgrywają specyaliści! Wszystko bowiem naciągają do swych apriorystycznych teoryi. Pomiędzy takimi specyalistami odznaczają się optymizmem tak zwani „przyjaciele wiecznego pokoju“. Jeden z nich, baron Pirquet, członek tutejszéj Izby poselskiéj, dziś w pewnym dzienniku tutejszym ogłasza list, w którym z ogromną radością podnosi, że nowy francuzki minister sprawiedliwości, senator *Trarieux*, wziął udział w różnych kongresach ligi wiecznego pokoju, z czego p. Pirquet wnosi, że nareszcie rządy przychylają się do zasad téj ligi. Tymczasem twórca nowego 34 franc. gabinetu od r. 1871, p. Ribot, zapewne nawet nie wiedział, że p. Trarieux jest członkiem ligi pokojowéj a w każdym razie nie dla tego powierzył mu tekę; na domiar utworzony wczoraj gabinet Ribota trwać będzie, jak dawniejsze, co najwięcéj kilka miesięcy, a więc p. Trarieux przy najlepszéj chęci nie zdoła żadną miarą urzeczywistnić pięknego ideału wiecznego pokoju. To wszystko widzi każdy — wyjąwszy rozentuzyazmowanych specyalistów à la baron Pirquet, baronową Suttner etc.

Podobno żona ambasadora angielskiego p. *Monsona* pragnie powrócić na łono Kościoła katolickiego.

Niemcy.

* ***Berlin***, 29 stycznia. „Vorwärts“ już w niedzielę *rano* podał główną treść cesarskich okólników, wydanych dopiero w niedzielę *po południu*, wiedział nadto, że ogłoszenie odznaczeń orderowych nastąpi w osobnym dodatku do „Reichsanz“, już w sobotę wieczorem. Wiedział on także, co cesarz mówił w ciągu dnia, że oświadczył do pana Lucanusa, iż należy coś uczynić przeciw socyalistycznéj literaturze dla młodzieży i że pan Lucanus przyrzekł porozumieć się w tym względzie z ministrem sprawiedliwości. Publikacye te organu socyalistycznego zajmują żywo władze rządowe, które starają się wykryć, w którem miejscu zdradzono tajemnicę urzędową.

— Wedle informacyi „Freis. Ztg.“ przedłoży marszałek parlamentu pan Levetzow członkom komisyi dla porządku obrad drukowane wnioski, odnoszące się do zniżenia liczby posłów, potrzebnéj do powiększenia uchwały, w dwojakiem brzmieniu do wyboru.

— Do Rady związkowéj nadeszła nowela do ustawy o spółkach z 1889 roku. Treść téj noweli podajemy według „Reichsanz.“ na osobnem miejscu.

— Na poniedziałkowem posiedzeniu komisyi dla przygotowania projektu ku zwalczaniu przewrotu, miał oświadczyć minister Köller między innemi, że prasie nie powinno być wolno krytykować przepisów policyi w sposób podburzający, taka bowiem prasa demoralizuje naród.

— „Reichsanz.“ ogłasza formularz do spisu zawodów i procederu ludności.

— Były minister sprawiedliwości dr. Friedberg skończył w niedzielę w stosunkowo czerstwem zdrowiu 82 rok życia.

Francya.

* Nowi ministrowie francuzcy. Ribot od półtora roku przeszło stoi po za wszelką kombinacyą rządową, po swoim upadku cofnął się na drugi plan, w Izbie głosu nie zabierał i zajmował stanowisko wyczekujące; dopiero w dyskusyi nad Madagaskarem odświeżył dawną popularność. Ribot ma lat 53. Dufaure przed dwudziestu laty powołał go do ministerstwa sprawiedliwości jako referenta. W r. 1878 wszedł do Izby, gdzie wkrótce zajął wybitne stanowisko. W r. 1890 Freycinet powierzył mu tekę ministra spraw zewnętrznych, uchodził jednak zawsze za zwolennika przymierza z Anglia. Po upadku Loubeta objął prezydyum gabinetu, było to wreszcie podczas skandali panamskich; jako naczelnik rządu popełnił szereg błędów i niezręczności.

Nowy minister spraw wewnętrznych Leygues ma lat 38, był adwokatem, w wolnych chwilach pisywał poezye, nagrodzone przez Akademią.

Poincaré ma dopiero lat 35, był także adwokatem, uchodzi za tęgiego finansistę i administratora.

Senator Trarieux, urodzony w r. 1840, należał także do stanu adwokackiego w Paryżu i Bordeaux. Od roku 1888 jest senatorem, gdzie należy do najdzielniejszych mowców i najbardziéj wpływowych członków; mówi często z powodzeniem; był on prezesem lewego centrum.

Chautemps, urodzony w r. 1850, nie był „dla odmiany“ adwokatem, lecz lekarzem; należy do Izby gminnéj paryzkiéj, a pod względem politycznym odznacza się zasadami radykalnemi, jest specyalista w sprawach marynarki.

Andrzéj Lebon urodzony w r. 1859, był początkowo sekretarzem prezesa senatu Leyguesa; wszedłszy do Izby, zrezygnował z téj posady; pisywał artykuły, miewał odczyty w szkole umiejętności politycznych; był także w Berlinie na kongresie, zwołanym celem obradowania nad kwestyą socyalną. Lebon jest przyjacielem Ribota i znanym mówcą.

Hanotaux ma lat 40, od roku 1886 do 1889 zasiadał w Izbie, zresztą spędził życie w ministerstwie spraw zewnętrznych; był także w Carogrodzi jako radzca ambasady. Dupuy ofiarował mu tekę ministra, którą obecnie zatrzymuje.

Godot lekarz z powołania, był 1885 deputowanym a w 1890 został senatorem, należy do umiarkowanych.

Dupuy-Dutemps urodzony w 1847 adwokat, odznaczał się w Izbie pracowitością zresztą nie grał roli wybitnej.

Telegramy.

Petersburg, 29 stycznia. „Graždanin“ donosi, że szef jeneralnego sztabu, jenerał Obruczew zachorował na zwyczajny jęczmień i załatwia sprawy sztabu.

Berno (szwajcarskie) 29 stycznia. W ostatniéj nocy zapanował w całéj Szwajcaryi silny mróz. W górach Jura spadł termometr do 35 stopni niżéj zera. Pociągi spóźniają się. Wiatr północny.

Wiedeń, 29 stycznia. Z powodu zawei śnieżnych ustała komunikacya na torze kolejowym do Rieki i Lublana Tryest.

Rieka, 29 stycznia. Wieje tu orkaniczny Boreasz, skutkiem czego ustała zegluga morska. Dotychczas wydarzyło się kilka nieszczęść.

Warszawa, 29 stycznia. W lutym odbędzie się się kongres reprezentantów kolei rosyjskich i zagranicznych.

Petersburg, 30 stycznia. Marszałkowie i reprezentanci szlachty udali się po audyencyi u cara do katedry kazańskiéj i kazali odprawić nabożeństwo dziękczynne na *intencyą oświadczenia cara, że jest zdecydowany podtrzymać zasadę autokratyczną*.

Petersburg, 30 stycznia. W ministerstwie robót publicznych miano wykryć wielkie nieporządki. Przy wczorajszem przyjmowaniu deputacyi została wykluczoną deputacya twerska, *ponieważ adres jéj był zanadto liberalnie zredagowany*.

Rio de Janeiro. 30 stycznia. Wczoraj wieczorem urządzili t. zw. Jakobini burzliwą demonstracyą. Wojsko stało w pogotowiu przez całą noc. Policyi udało się tłum rozpędzić. Podczas starcia odniosło kilka osób rany. Dzisiaj wieczorem chcą Jakobini jeszcze burzliwiéj wystąpić. Położenie jest poważne. Demonstracye zmierzają w pierwszéj linii przeciw gazecie „Journal de Brasil“, która szczegółowo opisała popełnione wybryki podczas rewolucyi. W dalszem jednak następstwie demonstracye zwracają się przeciw rządowi.

Wiedeń, 30 stycznia. Małżonka tutejszego posła japońskiego ma zamiar przejść z budeizmu na łono Kościoła katolickiego. Nuncyusz papiezki dokona aktu chrztu.

Zofia, 30 stycznia. Przeciw byłemu prefektowi policyjnemu chciano się ponownie dopuścić zamachu. Łukanow uciekł.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, środa 30 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe kościelne**. Archidyecezya Gnieźnieńska.

Dnia 21 grudnia r. z. udzielono X. wikaryuszowi dr. Głewińskiemu z Biezdrowa, komendę na beneficyum w Żegocinie.

Dnia 22 grudnia zostali przez X. Biskupa Andrzejewicza w archikatedrze gnieźnieńskiéj wyświęceni na subdyakonów: Foerster Leonard, Meissner Czesław i Kowalski Ignacy, na dyakona: Bartsch Maksymilian, na presbytera: Górski Zygmunt.

Zmarli: Dnia 23 listopada X. Kałuba, komendarz w Żegocinie, dnia 18 grudnia X. Dobrowolski, pleban w Mroczy. R. i. p.

* **Teatr polski w Poznaniu** Jutro w czwartek na benefis p. Sylwestry Majdrowiczowéj sztuka Feuilleta: „Dalila.“

Pani Modrzejowska z uprzejmości dla beneficyantki odegra rolę tytułową.

Ceny zwyczajne.

Kasa teatralna otwartą będzie dziś po południu od godziny 5 do 7.

W sobotę komedya Michała Bałuckiego: „Krewniacy.“

W niedzielę operetka: „Biedna dziewczyna.“

Biletów abonamentowych na krzesła parterowe (15 sztuk 24 marki), na krzesła w lożach parterowych i pierwszego piętra (15 sztuk 31 m. 50 fen.) nabyć można w składzie porcelany p. Szulczewskiego przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 11.

* **Jutro w czwartek** jeszcze raz wystąpi p. Helena Modrzejewska na scenie naszéj w dramacie „Dalila“ przez Feuilleta. Pani Helena Modrzejewska czyni to z grzeczności i uprzejmości dla pani Sylwestry Majdrowiczowéj. Przedstawienie jutrzejsze bowiem jest na jéj benefis. Te dwa główne motywa: występ ostatni naszéj znakomitéj artystki i benefis pani Majdrowiczowéj powinny zniewolić polską publiczność do licznego udziału. Niech czyn pani Heleny Modrzejewskiéj będzie przykładem a gorliwość i praca pani Majdrowiczowéj pewnem prawem do względów szanownéj publiczności. Wspierajmy więc pracowników i pracownice na trudnem dziś polu polskiéj sztuki. Jest to jeden z ciążących na nas obowiązków — tem zaś bardziéj potrzebujący naszego współudziału i patryotycznéj gorliwości, im bardziéj jesteśmy ograniczeni li tylko na własne siły i własne poczucie piękna.

* **Wczoraj** donosiła „D. Tages Ztg“, że jeden zwybitnych członków Stowarzyszenia antypolskiego żądał od ministra Köllera przeniesienia landrata śremskiego za to, że jadł po sejmiku obiad z Polakami. Dzisiejsza „Deutsche Tages Ztg“ zawiera obszerne sprawozdanie z przebiegu całego zajścia na sejmiku śremskim i stara się uniewinnić pana landrata.

* **Tutejszy** „Tageblatt“ zamieszcza bardzo czułą historyjkę o pastorze H. z G., który przy obiedzie w dzień urodzin cesarskich zebrał składkę w kwocie 42 mk. na rze z ubogiego rzemieślnika Polaka, ojca 9 dzieci, z których najmłodsze ma 3 tygodnie, i którym przed kilku dniami umarła matka. Prosimy o dokładne podanie nazwisk, abyśmy mogli stwierdzić bliższe szczegóły, które tak zmiękczyły serce pana pastora H. My znamy tu w Poznaniu przykłady, w których takie czułe ofiary pociągały za sobą zmianę wyznania ze strony obdarowanych. Działo się to za błogiéj działalności miłosiernéj hrabianki p. Zedlitz.

* **W dniu 23 stycznia** odbyło się tutaj zebranie nauczycieli poznańskich, na którem uchwalono rezolucyą, stwierdzającą wobec niechętnéj krytyki, jakiéj w pewnéj gazecie tutejszéj poddano ustawę magistratu, regulującą stosunki pensyi tutejszych nauczycieli elementarnych i szkół średnich, że ustawa magistratu przynosi nauczycielom poznańskim znaczne korzyści. Rezolucyą tę, zaopatrzoną w 112 podpisów, wręczyła wczoraj osobna ad hoc wybrana komisya przewodniczącemu Rady miejskiéj, panu radzcy sprawiedliwości Orglerowi, a równocześnie przesłano ją magistratowi.

* **Według** cesarskiego reskryptu z dnia 27 b. m. nauczyciele ludowi, jak i kandydaci do stanu nauczycielskiego odtąd miasto 10 tygodni — cały rok mają służyć w wojsku, aby ich kiedyś użyć można za zdolnych podoficerów.

* **Kaźmierz Pausch**, uczeń malarski, który to zbiegł z więzienia, dotąd schwytanym nie został. Charakterystyczną jest jego bezczelność. Nie tylko że uciekł, ale kajdany swoje i chustkę zarządzcy więzienia przerzucił przez mur na więzienne podwórze.

* **W p wnéj** restauracyi na Chwaliszewie było przy poniedziałku nadzwyczajnie wesoło i gwarno. Nie żałowano sobie ani wódki, ani piwa, a już nawet i o winie głośno mówiono. I było wesoło. Ale jak to mówią: „wesoły początek, a smutny koniec.“ Tak i tu się stało. Od pięknych słów przyszło do zaczepek, od zaczepek do bijatyki — i to takiéj, że i panu restauratorowi mocny kufel oparł się o głowę i zostawił mu na kilka dni pamiątkę. Dalszego przedstawienia zabroniła policya, a aktorów wypędziła z lokalu.

* **W poniedziałek** przyaresztowała policya pewnego kolportera i cygarnika, którzy 12 b. m. na Wielkich Garbarach żonę pewnego dyetaryusza bez przyczyny pięściami poturbowali. Wtedy udało im się uciec, atoli udało się nareszcie policyi ich schwycić i w więzieniu osadzić.

* **We wtorek** odbyła się o 11 godz. przed południem konferencya landratów. Po konferencyi był wspólny obiad w hotelu Myliusya.

* **W kołach** decydujących postanowiono w tym roku dać nowy kostkowy bruk na ulicy Szerokiéj, począwszy od Starego Rynku aż do mostu Chwaliszewskiego. To postanowienie sprawi ogólne w miescie zadowolenie, gdyż pozbędziemy się starego niewygodnego bruku, a na to miejsce będziemy mieli bruk wygodny według nowoczesnych ulepszeń. Poznań już posiada kilka ulic podobnym brukiem wyłożonych, lecz po większéj części w górném mieście. Potrzeba więc była wielka, aby ulica Szeroka, na któréj zwykle wielki odbywa się ruch komunikacyjny, nowoczesnego dyczesała się braku Miasto także wiele zyska pod względem hygienicznym. Z przyczyny zeszłorocznej kanalizacyi tej ulicy, poruszono bruki, a przez to stały się jeszcze gorszemi. Wyziewy z kanałów łatwo mogą się dostać na powierzchnią Tymczasem bruk kostkowy tak szczelnic pokryje płaszczyznę, że żadne kanałowe wyziewy na wierzch nie wyjdą O ile dobry bruk przyczynih się do ruchu i czystości miasta, pokazuje się z ulic nowo wybrukowanych Nie byłoby także bez korzyści i wygody dla mieszkańców, gdyby brukując ulice, pamiętano także o wygodnych trotoarach

* **Plan** preliminarza dochodów i wydatków miasta Poznania na rok 1895/96 już wypracowany i wyłożony w ratuszu według § 68 ordynacyi miejskiéj do przejrzenia. Nadwyżkę dochodów z miejskich gruntowych posiadłości przypuszcza się na 161,420 m. (przeciw 162,126 marek zeszłego etatowego roku) koszta i zobowiązania 18,880 m. (przeciw 15,615 m. w roku 1894/95.) Dochód z gazu, wodociągów i t d. 281,357 m. (przeciw 269,878,61 m. zeszłego roku). Procenta od aktywnego majątku miejskiego 10,392,50 m. (przeciw 11,433,44 m. w bieżącym roku). Dodatki do kosztów administracyjnych wynosić będą 78,118 m. przeciw 98,939 m. w roku 1894/95. Podatki miejskie preliminowane na 1,056,099 marek. Podatek od rzezi 260,000 m., od dziczyzny 6800 m., od drobiu 20,000 m., od piwa 54,500 marek. Ogółem podatki miejskie wynosić będą 1,404,899 m. (przeciw 1,139,138 m. zeszłego roku.)

Wydatki na rok 1895/96 w porównaniu do roku etatowego 1894/95 będą następujące: koszta zarządu 358,482 m. Prowincyonalny dodatek 148,000 marek. Zwroty z miejskich podatków 32,165 m. Ciężary wojskowe 1500 m., koszta policyjne 120,883 m. Dodatki do zarządu komunalnego: wydatki na szkoły 498,590 m., na zarząd ubogich 277,840 m., na teatr miejski 295,59 marek, na umorzenie długów 253,357 m.; razem 1238,378 marek.

* **Na Jeżycach** skonfiskowała policya trychinowatego wieprza. Rzeźnik ukrył przed rewizorem pewną część, w któréj zwykle trychiny się znajdują. Gdy zaś rewizor koniecznie tę część widzieć żądał, wziął go rzeźnik za kołnierz i wyrzucił za drzwi.

* **W Rogoźnie** dwóch gimnazyastów wyratowało od niechybnéj śmierci panienkę, która jeżdżąc na łyżwach załamała się w miejscu, gdzie gruby lód wybrano.

* **Król. warzelnia soli** w Inowrocławiu wyrobiła od 1 kwietnia 1893 do 31 marca 1894 r. 16,447 beczek soli, a sprzedała 17,018 b (beczka czyli ton znaczy tyle co 1000 kilogramów). Przewyżka sprzedaży ziąd pochodzi, ponieważ były zapasy z r. 1892. Beczka soli sprzedawała się po 22 m. 10 fen. Królewska salina zatrudnia 107 robotników, z tych 80 pracuje w warzelni a 27 w kopalni. Dochód wynosił 93, 622 m., czyli 32,463 m. więcéj, niż w r 1892/93, a 64,762 m. więcéj, aniżeli przewidziano w etacie. Wiadomo, że w Inowrocławiu istnieje jeszcze tak zwana kopalnia soli szlachecka, własność Suermonta i Sp. Inowrocław składa zatém państwu znaczne dochody.

* **Związek narodowy** ku pielęgnowaniu zdrowia między ludem urządził we wtorek 29 stycznia o godz. 8 wieczorem w Berlinie w „Berlińskiéj Resursie“ na Kommandantenstrasse 57, jako w pierwszą rocznicę swego założenia, wielki familijny wieczorek. We wtorek 4 lutego będzie miał znany literat Otto Leixner na publicznem zgromadzeniu w berlińskim ratuszu odczyt: „O hygienie ludowéj“. W czwartek 14 lutego będzie miał tajny radzca i profesor dr. Leyden na sali Langenbecka przed publicznem zgromadzeniem odczyt o zakładach leczniczych dla chorych na płuca. Zadaniem jego jest ten ruch ku zwalczeniu suchot, który się już pięknie rozwija w Saksonii, w południowych Niemczech i w Szwajcaryi, przenieść także do stolicy i całych południowych Niemiec. Oświadczenia do przystąpienia do tego związku przyjmuje jeneralny sekretarz tegoż, literat Viereck w Schönberg pod Berlinem na Akazienstrasse 3.

* **W Krakowie** zaszedł ważny wypadek, zasługujący, aby był znanym w szerszych kołach naszego społeczeństwa. Zeszłéj niedzieli odbywało się w Krakowie socyalistyczne zgromadzenie pod przewodnictwem naczelnika socyalizmu w Galicyi Daszyńskiego. Na to zgromadzenie udał się także znany ze swych podróży, literackich prac, a szczególnie z gorliwości w pracy duchownéj W. O. Stanisław Badeni, Jezuita. W imię wolności i braterstwa prosił o głos, którego mu też przewodniczący udzielił. Teraz zaczęła się wojna. O. Badeni wymógł nareszcie na Daszyńskim, lubo nie bez trudności, wyznanie wiary, którą tak sformułował: W starą Ewangelią on nie wierzy. Przyjmuje tylko nową, w któréj jaśniejsze przyświeca światło i kiedyś świat uszczęśliwi. Kościół odrzuca, bo on opuszcza biednych, a z bogaczami się łączy. W Chrystusie widzi tylko wielką historyczną osobistość — ale nie Boga; z jego nauki to tylko przyjmuje, co mu się podoba. Z wielkiem oburzeniem słuchano tych wywodów i oświadczono się po wywodach O. Badeniego za prawowiernością. Wniosek O. Badeniego, że na przyszłem zgromadzeniu stanie z Encykliką Ojca św. o kwestyi robotniczéj — przyjęto.

* **Lwów**. O Sienkiewiczu W obec wyborowej garstki słuchaczy mówił w sobotę X prałat Gnatowski o Sienkiewiczu. Zaznaczywszy, że dotąd nie mieliśmy beletrysty, któryby tak, jak Sienkiewicz, wstrząsał całym czytającym światem polskim, którego utworów oczekiwanby z taką gorączkową skwapliwością, postawił prelegent pytanie: gdzie leży tajemnica tego bezprzykładnego powodzenia i czaru, jaki Sienkiewicz roztacza? Nie w mistrzowskiéj technice i świetnej wyobraźni, bo te spotykamy i u innych pisarzy, ale przedewszystkiem w nieporównanej zdolności wżycia się w indywizualność, prawie w nerwy przedstawianyeh ptzez siebie typów Dotychczasowa twórczość Sienkiewicza ma już swoje odrębne, silnie wyróżniające się od siebie okresy: przed napisaniem historycznéj trylogii i po niej Ten pierwszy okres obejmuje szereg nowel, szkice amerykańskie i kilka mniejszych powieści o zakroju obyczajowym. Zainaugurowały go „Szkice węglem“, w których Sienkiewicz w skarykaturowanej może trochę formie dał kilka wybornych sylwetek ze świata chłopskiego Aż do napisania tej noweli nikt w literaturze naszej nie umiał trafić na właściwą strunę w przedstawianiu scen i postaci tej sfery Istniał tylko wyidealizowany, sielankowy chłop, który był właściwie wyrazem poczciwych życzeń pierwszych u nas ludowych pisarzy, a nie płodem rzeczywistości. Walery Wieiogłowski, po Anczycu i Gregorowiczu usiłował wprowadzić do powieści chłopa takiego, jakim był, nie potrafił jednak stworzyć dzieła sztuki. Uczynił to dopiero Sienkiewicz, a chociaż to i owo trąci tu czasami karykaturą, całość jednkk żyje, porusza się, każda scena modeluje się i rzeźbi, ze wszystkich epizodów wychodzi plastyka, prawda i artystyczna kompozycya Coś wielkopańskiego jest w tej technice, w jej prostocie i łatwości.

O ile w „Szkicach węglem“ nie ma miejsca dla poezyi, o tyle w „Janku muzykancie“ szara proza życia maluczkich łączy się z najwytworniejszą liryką. Mizerną biedną postać Janka otoczył Sienkiewicz całym czarem, jakim rozporządza fantazya i uczucie, a końcową katastrofę, tak trywialną na pozór, zamienił — zdaniem prelegenta — w najpiękniejszy finał. Czy jednak w téj i w inuych postaciach sienkiewiczowskich nowel jest prawda psychologiczna, to kwestya, któréj niepodobna rozstrzygnąć na korzyść autora. Powieść powinna malować typy, nie wyjątki, a właśnie taki Janek jest anomalią tak samo, jak reszta bohaterów z pierwszego okresu twórczości Sienkiewicza. Jest w tem traktowaniu przedmiotu coś impresyonistycznego. Impresyonizm tworzy dziwolągi, a chociaż w pewnych oświetleniach niebo jest zielone, a koń, pasący się na łące, błękitny, nie wynika z tego, ażeby tak należało malować. Janek sienkiewiczowski to taka anomalia, jak czarny kwiat lub błękitna trawa, mimo to jednak, dzięki potężnéj liryce autora, krótka historya jego jest jedną z najpiękniejszych kreacyi beletrystycznych naszego czasu. Bardziéj realne piętno nosi na sobie „Jamioł“, napisany w epoce dojrzewania twórczości Sienkiewicza, w wiele lat po „Janku“, i najlezsza z jego nowel „Bartek zwycięzca“, w któréj humor, poezya i świetność opisu walczą ze sobą o lepsze. W dalszych utworach obok artysty odzywa się w Sienkiewiczu Polak i ta nowa struna dźwięczy już coraz potężniéj aż do trylogii historycznéj. Tu należy „Latarnik“ i „Pamiętnik poznańskiego nauczyciela“, w którym autor za pomocą prostéj historyi biednego dziecka polskiego gra tak potężnie na uczuciach patryotycznych. „Hania“, najobszerniejsza z nowel sienkiewiczowskich, stanowi osobną grupę dla siebie, a zarazem zamyka pierwszy okres w karyerze literackiéj Sienkiewicza.

* **Wiedeń**, 23 stycznia. Co znaczy urok sławy, jeżeli była zasłużoną, można było wczoraj widzieć, gdy publiczność w dwóch szeregach powozów i pieszo tłoczyła się do Musikvereinu. Widownia przedstawiała jakby salę balową, tylko, że panie w wielkich toaletach, zbitemi rzędami siedziały i nie było jednego kąta na sali, na galeryach, na podyum, gdzieby się nie tłoczono. Ciekawość była naprężoną zarówno, żeby widzieć Patti, jaką jeszcze jest, i słyszeć, jak jeszcze śpiewa po karyerze lat 30.

Otóż dama ta 52-letnia wygląda nie wiosennie, ale przy pomocy kosmetyków i tualety biało-srebrnéj przedstawia się jako osoba wybornie zakonserwowana, przypominająca jeszcze dawną urodę i wdzięk. Jest to z ruchów, z trzymania się niby bardzo „correct“ lalka angielska. Podczas produkcyi jest spokojna, prawie nieruchoma, nie ożywia się. Panuje ona nad swoją sztuką i nie obawia się o swój głos.

Oczywiście nie młody to słowik, ale mimo to materyał wokalny jest jeszcze pełny i szlachetny, a metoda, atakowanie, tony z głowy, piana, „bel canto“ i koloratura są po prostu cudowne.

Publiczność biła brawo, ale dosyć chłodno, był to hołd, ale nie wzruszenie. Patti zadziwia jeszcze, ale nie porywa, śpiew jéj sprawia przyjemność, ale już nie rozkosz. Przyczynia się do obniżenia wrażeń i ta okoliczność, że śpiewa te same rzeczy, które od lat 30 po świecie wozi, które zapewne jeszcze 20 lat kanarek ten znakomicie, po dawnemu, ale bez dawnéj świeżości śpiewać będzie. Inne rzeczy, które dodała, nie zupełnie leżały w jéj głosie W każdym razie nie jest to wcale ruina, jest racya, że się publiczność jeszcze tłoczy, ale bo czyliż jesień nie jest pełną właściwego wdzięku? Gdyby nna, młoda artystka z taką wystąpiła produkcyą, wróżonoby jéj świetną przyszłość. Patti daje poznać, jaką miała świetną przeszłość.

Publiczność nie wiedziała zgoła, że czeka ją niespodzianka. Na estradę wystąpił dzieciak, którego zaanonsowano w dziennikach: „z udziałem pana Hubermanna“. Patti go zaprosiła, bo się nim zachwyca. Publiczność, zobaczywszy dzieciaka, mniemała, że usłyszy jedno z obiecujących cudownych dzieci. Tymczasem znalazła się wobec mistrza, artysty. Trzeba szczęścia, że mały Broniś pojawił się w Wiedniu, który jest bardzo trudny, tak odrazu, w towarzystwie Patti i wobec natłoku najlepszéj publiczności.

Ale tez porwał ją, rozgrzał, tak, że się zupełnie zmienił wygląd i atmosfera sali, owacyom nie było końca, ale Broniś tylko jeden kawałek dodał, bo za kulisami odbyła się gwałtowna scena. Impresarjo, ajent Guttmann, w ogóle niechętnie zezwolił na udział Bronisia, raz dla tego, żeby nie przestał być nowością, powtóre, żeby Patti nie markociła, gdyż nie lubi ona konkurencyi, a zwłaszcza „w jesieni“. Otóż gdy entuzyazm publiczności wzrastał i Broniś chciał trzeci utwór zagrać, wpadł do gabinetu artystów Guttmann z dwoma pomocnikami, zatarasował drzwi, wyrwał Bronisiowi skrzypce, wołając:

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 26.

Czwartek 31 Stycznia 1895.

— Bezwarunkowo nie pozwolę grać albo nie będzie żadnepo koncertu!

Publiczność nic o tem nie wiedziała i rada nierada musiała się rozejść Wszystkie dzienniki wołają: jedna gwiazda zaszła, druga weszła; Hubermanna nie traktują wcale jako dziecko. albo początkującego, ale zgodnie zapisują, na czele Ganslik: „Ten mały skrzypek, to wielki mistrz; tylko nadzwyczajny talent pozwala usprawiedliwić w tym wieku pełność, jasność, czystość tonu, głębokość. wyrazistość oddenia, grandezzę i noblesse jego gry“

Dzisiaj Hanslik zapisał mu się do albumu temi słowy: „Dzielnemu młodemu artyście Bronisławowi Hubermannowi zewdzięczam wielką rozkosz (Genuss) i daję mu na drogę moje najlepsze życzenia. Dr E Hanslik“. Sledziennik Speidel w „Fremdenblatt“ rozpływa się w pochwałach. Br. H. zamierza dać tutaj dwa lub trzy koncerty, dwa w Krakowie, potem przedstawic się Warszawie po prawdziwych tryumfach w całej Europie.

* **Rzym,** 21 stycznia. (Wieści z Watykanu. — Watykan a Kwirynał. — Wobec przyszłych woborów.) Czytamy w „Słowie“: Od kilku dni obiegają w tutejszéj prasie pogłoski, jakoby Leon XIII wyraził się do otoczenia swego z zamiarem wyjechania po za mury Watykanu. Według tych pogłosek, Ojciec św., po siedmnastu latach zamknięcia w murach Watykanu, uczułby pragnienie przerwania stanu rzeczy, do jakiego okoliczności go zmusiły. Co wiécéj, jest mowa o nowych instrukcyach, przygotowanych w kwestyi *non expedit* (t. j. powstrzymywania się katolików klerykalnych od wyborów) ze względu na niedalekie ogólne wybory do parlamentu.

Jest zapewne wiele fantazyi w tych domysłach, choć przecież już raz Leon XIII wyjechał po za mury Watykanu, aby zwiedzić pracownię rzeźbiarską, gdzie się modeluje jego własny grobowiec. Przedewszystkiem Papież czuje się słabym od kilku dni i na opuszczenie pokojów, pomimo pewnego polepszenia, zdrowie jego nie pozwala. Co do drugiéj kwestyi, o ile nam wiadomo, nic dotąd nie postanowiono i nic też nie wskazuje, aby miał być zmieniony dotychczasowy sposób postępowania, boć i niewiadomo jeszcze, kiedy odbędą się wybory.

Jednakowoż, co jest pewnem, to, że od jakiegoś czasu stosunki wzajemne, postawa Stolicy Apostolskiéj wobec sfer rządzących włoskich, uległy modyfikacyi. Znać to przedewszystkiem w złagodzeniu stosunków państwa do Kościoła. Może to początek do modus vivendi.

W Watykanie ścierają się dwa prądy w sprawie t. zw. non expedit. Za abstencyonalizmem klerykalnych są przeważnie Kardynałowie obcych narodowości, a przedewszystkiem francuzcy i hiszpańscy; za to większość Kardynałów włoskich i (Kardynał Hohenlohe) skłania się ku odstąpieniu od dotychczasowej taktyki, a więc pragnęlaby zniesienia zakazu, wydanego katolikom, aby do urn wyborczych nie przystępowali.

W istocie, nieobecność papiezkich katolików przy wyborach wychodzi na wielką korzyść socyalistów i anarchistów, na korzyść masoneryi. Do czego też doszły dziś Włochy z obecnym składem ludzi w rządzie i parlamencie! Zdawałoby się nawet, iż przy całéj energii i mądrości, z jaką Leon XIII walczy z wolnomularstwem (a to nietylko we Włoszech, ale i w Ameryce im wojnę wypowiada, gdzie, jak np. w Stanach Zjednoczonych, masonerya wybujała i rozwinęła się niesłychanie), rzucenie na szalę głosów wiernych katolików będzie jednym więcéj ciosem zadanym sekcie.

Wobec tego, kto wie, czy nie jest niedalekim dzień, kiedy non expedit będzie zniesione. Może być, iż nie będzie to dokonane w sposób uroczysty, a nawet z pewnemi obostrzeniami i z oddaniem Arcypasterzom pojedynczych prowincyi na półwyspie swobody stósowania téj instrukcyi w miarę warunków w dyecezyach. Jest pewnem, iż w granicach byłego państwa papiezkiego zakaz się utrzyma, ale w północnych Włoszech, we właściwem dominium królewskiem, gdzie socyaliści stanowczo górę biorą, katolicy, którzy się dotychczas wstrzymywali od głosowania, wyświadczyli grzęznącéj monarchii wielką usługę...

* **Kalendarz**. Jutro w czwartek dnia 31 stycznia św. Piotra w.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 46. Zachód o godzinie 4 minut 42.

Ze świeżych publikacyi.

1) Klemens Junosza: *Czarne błoto* (pająki wiejskie), 8vo str. 393: Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, 1895.

Autor, którego utwór obecnie omówić pragniemy, znany już jest szerszemu kołu czytelników ze swych pełnych werwy i humoru studyów ze świata przeważnie żydowskiego. O ile pokrewni mu piórem i kierunkiem: *Gawalewicz*, *Łoś* posługują się w swych powieściach typami odszukanymi w salonach lub przynajmniej w kantorach bankierskich, o tyle *Junosza* maluje nam żyda we właściwem tego słowa znaczeniu, nieucywilizowanego kosmopolityzmem i ateuszostwem, ale pospolitego żyda-arendarza, handełesa, lichwiarza, kupca lub furmana. A przyznać mu trzeba że jest on mistrzem niezrównanym w odtwarzaniu tych charakterów. Obdarzony wielką zdolnością spostrzegawczą oddaje nam swych bohaterów wykończonych z najdrobniejszych szczegółach, które rzekłbyś, iż gdzieś żywcem uchwycił i przeniósł na papier, tak są one wierne i podobne do rzeczywistości.

Umieszczony tytuł powieści „*Czarne błoto*“ a więcej w nawiasie dodane: (Pająki wiejskie) — potrzebuje cokolwiek objaśnienia. Autor przed dwoma podobnoś laty napisał był rozmiarami mniejszą powiastkę ale drgającą życiem i prawdą p. t. „*Pająki*“ w której odsłonił jedną z tych belesnych prawd życia, jak to lichwą po miastach żydzi wysysają i niszczą do szczętu wzorem pająków swe ofiary, oplotawszy je siecią procentów i innych wyzyskiwań. Był to obraz życia miastowego, Diś jako dopełnienie tego szkicu przychodzą *Pająki wiejskie*“.

Któż z nas znający dokładnie te stosunki, nie powie z góry, że temat i ważny i obfity w zajmujące szczegóły. A skoro te stosunki kreśli pióro pełne humoru i bogatego daru obserwacyi — to już obraz ten będzie nietylko dla interesowanych ciekawym — ale dla wszystkich pożytecznym i zajmującym.

Występuje tedy przed nami niejaki „*Engelman*“ z Czarnego błota, żydek niepokaźny, ale myślący, sprytny i obrotny, przedstawia się fizyonomia miasta, otoczenia, w którem on żyje i obraca się, wychodzą na jaw jego towarzysze współwyznawcy, szczególniej przebiegły „Mojsie Fisch“ ze swą godną małżonką „Małką“. Na tle życia małomiasteczkowego, jednostajnego w sobie, a przerywanego tylko od czasu do czasu jarmarkami, maluje teraz autor zabiegi tych istnych „pająków“ około omotania i zgubienia przez kompletne wyssanie ze wszystkiego nieostrożnych „gotowy.“

Ile prawdy mieści się w każdym szczególe, jak nieopatrzni chłopi wygodę widzą w żydzie, bo im pożycza każdej chwili grosza, jak drobna i zamożniejsza szlachta wszystkie transakcye załatwią ze swą szkodą tylko przy pomocy żydków — to są sceny tak znane i codzienne, iż zdają się żywcem być uchwycone. Dodajmy do tego humor swobodny, epizody przeróżne ze sfer życia małomiasteczkowego i wiejskiego, sposób opowiadania zajmujący a nie nużący zbyt długimi monologami bohaterów, to pojmiemy łatwo — jak to opowiadanie czyta się przyjemnie i z zajęciem. Jednem słowem p. Junosza w zakresie sobie właściwem ze świata żydowskiego dał nam nowe arcydzieło, przejęte i tendencyą widocznie dobrą, otworzenia ludziom oczu na szkodliwe działania wiejskich pająków“ i napisane zajmująco a barwnie. —

2) Daniel Toporkowski: *Przyczynki do studyów nad twórczością Adama Mickiewicza*, zebrał, opracował i wydał własnym nakładem.... tomów dwa, 8vo str. 288, 301, Kraków 1895.

O wieszczu naszym Adamie w ostatniéj porze mieliśmy kilka obszerniejszych studyów. „Kuryer Poznański“ w swoim czasie zdawał na tem miejscu sprawę z zajmującéj rozprawy Gostowskiego o *Panu Tadeuszu*; syn wieszcza pracuje nad wyczerpującym żywotem piewcy *Wallenroda* i *Dziadów*; Chmielowski tyle czynny na niwie krytyki literackiéj poświęcił mu też osobne dzieło, — we Lwowie osobne Towarzystwo imienia Adama Mickiewicza wydaje w roczniku swoim cenne studya wytrawnych krytyków odnoszące się do życia i dzieł Adama*) — widzimy więc, iż w tym kierunku robi się u nas wiele, a oto przybywa nam do tego skarbca nowy przyczynek. Na wstępie zaznaczyć musimy, że publikacya ta nie jest wcale zbyteczną, że owszem nietylko dopełnia pracę innych znakomicie, ale nadto wnosi nam sporo nieznanych szczegółów i poglądów.

Autor, dziś jak to w przedmowie zaznacza już słabością wzroku zagrożony, zebrał w tych dwóch tomach wszystko, co luźnie kiedykolwiek o Adamie był napisał. Być może, że brak z tego powodu dziełu pewnéj jednolitości i myśli przewodniéj — ale i w tych rozrzuconych bryłkach, z któréj ktoś może całość złoży harmonijną, lśnią błyski złote pięknéj myśli, zdrowych poglądów i trafnych a często nowych, oryginalnych sądów. Dotąd badano twórczość i spuściznę duchową po Mickiewiczu ze stanowiska więcéj artystycznego, naukowego; znamy go z tego powodu dosyć jako mistrza słowa i myśli, — p. Toporski sęga w swych rozbiorach głębiéj, dokąd mało kto z dawniejszych krytyków zaglądał i stara się z dzieł odgadnąć ducha wieszcza, skalę jego uczuć i wrażeń, jakim ulegał i których wynikiem były po kolei jego utwory wiekopomne.

Z tego stanowiska biorąc się do krytyki, wprowadza pan Toporski do swych studyów myśl nową, myśl zaczerpniętą zapewne u exegetów i wykładaczów Pisma św., to jest, że każe nam w poszczególnym poemacie nie zadawalniać się znaczeniem *literalnem* (dosłownem) wyrażeń i zdań, ale szukać znaczenia jeszcze przenośnego, figurycznego, „ściślej mówiąc duchownego“. Z tą przewodnią myślą rozbiera teraz autor drobniejsze poezye i utwory Adama w tomie I, a w tomie II daje nam obraz zależności w ogólnym rozwoju ludzkości natchnienia i działalności Mickiewicza od innych poetów Zachodu. Jako przykład tego przeciwnego rozumienia pism, weźmy w I tomu rozbiór poematu „*Żeglarz*“. Po pięknym i trafnym w poglądy wstępie tak autor rozbiera osnowę: „O morze zjawisk!... Zkąd ta noc (*nieświadomości*) i słota (*walk życia*)? Była jutrznia i cisza (*nadzieja i spokój duszy*) gdym był blizki (*marzeń o szczęściu*) brzegu; dziś jakie fale (*losowe*), jaki wicher (*przeciwności*) miota!“ itd... (str. 3). Widzimy tu sposób oryginalny autora, jakim bierze się do odgadywania głębi duszy wieszcza, jego uczuć i prądów, które kierowały nim i wiodły ku niedoścignym wyżynom. Że tego rodzaju próba może czasami zawodzić, że często osobiste nasze zapatrywania i myśli podsuwać może my słowom poety, o to bym się mógł słusznie lękać, znając podobne już nieudałe eksperymenta filologów niemieckich nad klasykami starożytności; nie całkiem jednakże obawa ta uzasadnioną jest co do analizy pana Toporskiego.

Autor obeznany z odnośną literaturą, wtajemniczony dokładnie w szczegóły życia wieszcza trafia dość wyraźnie w myśl jego, i nie widać tego sztucznego a nienaturalnego naciągania lub podsuwania obcych poecie tendencyi. Po za tą uwagą podnieść należy, że w tém studyum pan Toporski zwraca uwagę na kilka szczegółów pomijanych dotąd w twórczości i kierunku natchnienia Mickiewicza, czem dziełu swemu nadaje cechę głębszego krytycyzmu i nowości.

W ogóle całość zostawia w czytelniku niejedno miłe wrażenie, o wiele rzeczach dowie się może niejeden po raz pierwszy z téj książki dopiero, dla tego sądzimy, że wartość tych „przyczynków do studyów“ nad Mickiewiczem jest ważną nie tylko oryginalnymi, świeżemi a śmiałemi częstokroć poglądami, ale i umiejętnem zebraniem szczegółów i tém logicznem analizowaniem pism. Nadto szukanie u Mickiewicza łączności duchowéj i pokrewieństwa myśli z poetami Zachodu, jakkolwiek nie nowe (tom II) jest, przecież téż głębsze, niepozbawione pewnego wdzięku oryginalności.

Miłośnikom ojczystéj literatury, badaczom naszéj poezyi i jéj mistrzów dzieło to jak najlepiej zalecić możemy. Styl może będzie nieco ciężki i zawiły, ale rzecz sama wynagrodzi czytelnikowi mozolną cokolwiek lekturę.

A. B.

*) Wielka szkoda, że dość regularnie wychodzące dawniéj tomy tego pożytecznego wydawnictwa, dziś spotkały się z dłuższą zwłoką, podobno z powodu braku materyału literackiego.

Składki.

Na odbudowanie kościoła w Mądrem z figurą Najświętszéj Matki Boskiéj Bolesnéj, laskami Bożemi wsławioną, na ręce niżéj podpisanego ku wyłącznéj uldze ubogich parafian od dnia 5 b. m. złożyli:

N. N. 4 m. z dopiskiem: Matko Boska Bolesna wstaw się do Najsł. Serca Jezusowego, aby prośba moja była wysłuchaną! X. prob. Szudarek 3,50 m. M. T. z intencyą: Matko Boska Bolesna wstaw się do Serca Jezusowego, aby prośba moja była wysłuchaną! J. D. 1 m. z prośbą do Matki Boskiéj Bolesnéj o pocieszenie w kłopotach. Parafianie Soleccy z Sulęcina za pośrednictwem Kaspra Pawlaka 21,10 m. X. prob. Kempiński z parafii Dębnińskiej, ofiara zebrana w kościele 30 m. Od pewnéj osoby z Orzechowa 2 m. J. Begier 1,50 m. z prośbą o błogosławieństwo Boże. M. Dopierała 1,50 m. z prośbą do Matki Boskiéj Bolesnéj o pocieszenie w cierpieniu. K. Olejniczak 3 m. z prośbą o zdrowie dla siebie i syna. W. Kanczka 1,50 m. z prośbą o zdrowie. W. Ziętkiewicz 1 m. W. Józwiak 1 m. z prośbą o pocieszenie w utrapieniu. Od pewnéj osoby także z parafii Dębnińskiéj 1,50 m.; razem 43 m. Kitkowska ze Smuszewa 3 m. z dopiskiem: „Matce Boskiej Bolesnéj za wysłuchaną prośbę.“ J. P. K. z Goleńczewa 6 m. L. B. z Poznania 10 m. z dopiskiem: „Matko B. Bol. módl się za nami! Dr. Kusztelan 10 m. W. Ptaszyński 6 m. z prośbą: „Matko Boska Bolesna racz wrócić zdrowie naszéj córeczce Maniusi!“ Cztery osoby 4 m. 60 fen. pragnące uprosić sobie zdrowie i wiele innych łask od Matki Najświetszéj. E Wygoda 1 m. z prośbą do Matki Boskiéj Bolesnéj o łaskawą opiekę. S. Cz. z Kęp 1 m. 50 fen. z dopiskiem: „Matko Boska cudami słynąca, módl się za nami!“ M. W. 1 m. 50 fen. T., J., i dzieci Staszak 1 m. 60 fen. z dopiskiem: na cegiełkę do kościoła w Mądrem z prośbą: „Matko Boska Bolesna Mędrska, prosimy Cię, dopomóż nam!“ M. Rodzińska 3 m. z prośbą: „Matko Boska pobłogosław naszym dziatkom!“ Fr. Koczorowski 7 m. 50 fen. Wętkowska 3 m. R. A. z Kępna 5 m. N. N. 100 m. M. K. 10 m. z dopiskiem: „Matko Boska Bolesna uproś u Syna swego cierpliwość w znoszeniu Krzyża, który Panu podobało się na mnie zesłać!“ X. proboszcz Poturalski 3 m. N. N. 1 m. 50 fen. Fr. Chopcia 50 fen. M. Stypa 1 m. M. Cegielska, M. Mim, Fr. Pawlak, W. Skibska i M. Czekalska po 50 fen. Borkowska 80 fen. Jędrzejczak, Pawłowska i Urbanowicz po 1 m. B. Wawrzyniak 1 m. 50 fen. A. Uść 25 fen. S. K. 3 m. z dopiskiem: „Matko Boska Bolesna wysłuchaj prośbę moją!“ Granatkiewicz 1 m. 50 f. Spółka Rólników parc. w Poznaniu (X. kanonik Echaust, p. Sikorski, p. Gellert) 5 m. na podziękowanie Panu Bogu za łaskę doznaną przy bardzo trudnem rozparcelowaniu jednéj nieruchomości i z prośbą o dalsze prosperowanie Spółki. J. M. 3 m. z prośbą do Matki Boskiéj Bolesnéj o zdrowie, błogosławieństwo w pracy i w dobytku. Redakcya „Dziennika Kujawskiego“ 100 m. (3-cią ratę składek zebranych). J. N. Blaschke 1 m. J. Hein 3 m. prosząc Matkę Boską Bolesną o opiekę. S. W. 3 m. J. Kamiński 2 m. J. E. 2 m. z prośbą do Matki Boskiéj Bolesnéj o pomoc i pocieszenie. B. Sika 1 m. B. R. 50 fen. z dopiskiem „Matko Boska nie opuszczaj nas!“ X. G. 10 m. R. Serbina 2 m. M. N. Karzyccy 3 m. z dopiskiem: „o Matko Boska Bolesna miéj nas w swéj opiece!“ L. J. 3 m. z prośbą: „Matko Boska Bolesna chroń nas od wszystkiego złego. K. G. 2 m. 85 fen. z dopiskiem: Matko Najświętsza Bolesna nieustającéj pomocy wysłuchaj prośbę moją!“ M. G. 1 m. z prośbą: „Matko Boska Bolesna, ulituj się w mem utrapieniu!“ W. Nowak 2 m. z dopiskiem: „Matko Boska Bolesna dopomóż mi w myśl przedsięwzięcia!“ J. Freyer 2 m. W. P. 1 m. K. Sz. 1 m. M. L. 1 m. J. P. 50 f. z dopiskiem: „Matko Boska Bolesna ratuj nas!“ J. Szofer 1 m. z dopiskiem: „Matko Boska Bolesna uproś błogosławieństwo dla méj rodziny. M. St. 50 f. z prośbą: „Matko Najświętsza Bolesna dopomóż mi!“ M. i F. St. po 50 f. z prośbą: „Matko Najświętsza Bolesna błogosław nam!“ Pr. St. 50 f. z prośbą: „Matko Naj więtsza błagam Cię, ulituj się nademną!“ Helenka 20 f. z prośbą: „Najświętsza Matko Bolesna miéj mnie w Swéj św. opiece!“ A. Kokocińska 1 m. z prośbą do Najświętszéj Matki Boskiéj Bolesnéj o zdrowie dla matki. Marynia i Zygmuś 60 f. z prośbą o zdrowie. W. Kocińska 50 f. z prośbą za dusze zmarłych. J. Kokocińska 50 fenigów z prośbą do Matki Boskiéj Bolesnéj o pomoc. Dobrowolska 50 fen. z prośbą o pocieehę w smotku. Mendyka 1 m. z prośbą o zdrowie dla męża. Olejniaczak 50 fen. z prośbą o zdrowie. A Kopek 50 fen z prośbą o zdrowie. F Mlostek z matką 50 fen. z prośbą o zdrowie. Dutkowiak 20 fen. z prośbą do Matki Boskiej o pocieszenie w chorobie. J. Zmeida 50 fen. polecając się opicce Matki Boskiej. W. Frąckowiak 2 m. J. Bronikowska 6 m. z dopiskiem: „na cegiełkę do kościoła w Mądrem z prośbą do Matki Boskiej Bolesnéj, aby nam błogosławić raczyła. A. J. R. 1,50 m. prosząc Matkę Boską Bolesną o błogosławieństwo i o śmierć szczęśliwą. W. K. 1 rubel. J Skupniewicz 3 m. prosząc Matkę Boską Bolesną o opiekę. A. Skrzypińska 1 m. W. Jankiewicz 3 m. X. proboszcz Fr. Krygier 5 m.

Wyrażając wszystkim szlachetnym Dobrodziejom tak wyżéj wymienionym, jak tym, co na ręce szanownéj Redakcyi ofiary swe przesłać raczyli, za ich tak wielką ofiarność ku chwale Bożéj, wspaniałomyślnie nam okazaną, pokorne najszczersze „Bóg stokrotnie zapłać!“ Pozwalam sobie zarazem uprzejmie jak najgoręcéj prosić wszystkie litościwe serca polskie o najłaskawszą dalszą chociażby najmniejszą pomoc ubożuchnéj parafijce mojéj do wystawienia upragnionego nowego domu Bożego.

Co niedzielę i święto modlimy się wspólnie gorąco przed ołtkrzem Najśw. Matki Bożéj Bolesnéj, aby Pan Bóg najdobrotliwszy na wszystkich łaskawych Dobrodziejów naszych za Jéj przemożną przyczyną najobfitsze łaski, pociechy i błogosławieństwa zesłać raczył.

Mądre p Sulencin, 28 stycznia 1895.

Uniżony sługa

X. Fr. Adamczewski, pleban.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 29 stycznia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Koppel i Broklie z Hamburga, Bruck, Schall i Eisenstaedt z Berlina, Wollenhaupt z Zgorzelicy, Meyer z Brunświku, Neumann z Drezna, Wagner z Hali, Kükenthal z Żegania, hr. Potulicki z Próchnowa, Kuczyński z Zgierza (Kr. Pol.), Krupau z Inowrocławia, Malski z Drezna.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Niedorowski z Król. Polskiego, Weyl z Berlina, Barin z Slązka, Szlagowski z Drzązgowa, Lipski z Górzna, Jacobsohn z Inowrocławia, Dauscha z Torunia, Steinbeck z Wrocławia, Schneider z Gdańska, Mühlmann z Magdeburga, Schmidt z Drezna.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telef. 165. Kienzler z Monachium, pani Klaus z Berlina, Duszyński z Klotyldowa, Adam z Borku, dr. Haase z Ostrzeszowa, Szrajbrowski z Rawicza, Pick z Grodziska.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w styczniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
9. Po połud. 2	763.0	PłnW. um.	zachm.	—11.1
29 Wiecz. 9	763.3	PłnW. orzeźw.	zachm.	— 9.5
30. Rano 7	760,5	PłnW. burzl.	zachm.	— 6,9

Dnia 29 stycznia maximum ciepła — 9.5° C
29 minimum „ —13.5° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 30 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: mróz.

Okowita staléj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano — —, w miejscu bez beczki) tow. opodat. 50-ta 48,80 m., 70-ta 29,30 m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 48,80 mrk., 70-ta 29,30 mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 30 stycznia 1895		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	13 50	12 90	12 30	— —	— —	
„	-	— —	— —	— —	— —	— —	
Żyto		10 40	10 20	— —	— —	— —	
Jęczmień		12 50	10 70	9 80	— —	— —	
Owies		11 —	10 —	9 70	— —	— —	
Groch wrzący		— —	— —	— —	— —	— —	
„ na paszę		— —	— —	— —	— —	— —	
Kartofle		— —	— —	— —	— —	— —	
Wyka		— —	— —	— —	— —	— —	
Rzepik		— —	— —	— —	— —	— —	
Łubin żółty		— —	— —	— —	— —	— —	
„ niebieski		— —	— —	— —	— —	— —	

Berlin, 29 stycznia 1895.
Wiatr Płn.Płn.W., termom. rano — 11°, barom. 762 mm.
Powietrze: ostry mróz.

Dzisiejszy targ rozpoczął się wyższemi cenami pszenicy i żyta, ale późniéj pogorszył się znacznie, ponieważ ukazały się oferty na towar zagraniczny. — Ceny owsa stałe. — Mąkę rżaną płacono nieco lepiéj niż wczoraj. — Oléj rzepiowy nie utrzymał się w cenie, podczas gdy za okowitę płacono do 20 fenygów więcéj.

Wrocław, 29 stycznia 1895 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	13	60	13	30	13	10	12	60	12	30	11	80
Pszenica żółta	13	50	13	2	13	00	12	50	12	20	11	70
Żyto	11	10	11	0	10	90	10	80	10	70	10	50
Jęczmień	13	80	13	00	12	00	10	50	9	70	8	50
Owies	11	10	11	10	10	80	10	60	10	30	9	80
Groch	14	00	13	00	12	50	12	0	10	5	10	00

Magdeburg, 29 stycznia. — Cukier ziarnisty exc. woz. 92% 10,10, cukier ziarn. excl. 88% 9,55. c. k. ziar. excl. 88% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 76% Rendem. 7 25. Usposobienie: stale. Kawnada chlebowa I. 21,50 Kawnada chlebowa II 21 25 mielona rafin. z beczką 21,75, miel. Melis I. z beczką 20,75. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito r. statek Hamburg za styczeń 9,45— płac., 9 52½ ząd., luty 9,42½ płac. 9,50— ząd., marzec 9 42½ płac., 9 45— ząd., kwiecień-maj —,— płac. — — ząd. Słabiéj. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 29 stycznia. Okowita spok., styczeń-luty 18⅝ ząd., luty-marzec 18¾ ząd., kwiecień-maj 19⅛ ząd., majczerwiec 19¼ ząd. — Kawa good average Santos za marzec 78½, za maj 78¼, za wrzesień 77½, za grudzień 75—. Usposobienie: wlok. Obrót 3000 worków.

(Nadesłano).

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(101) **„VULKAN“**

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Telegram giełdowy.

Berlin, 29 stycznia 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	28	29
Pszenica osłab.		
na maj	138 25	138 25
na czerwiec	138 75	138 75
Żyto osłab.		
na maj	117 75	117 75
na czerwiec	118 25	118 25
Oléj rzep. spok.		
na maj	43 50	43 40
na czerwiec	— —	— —
Okowita stalej.		
eksportowa	31 90	32
na styczeń	36 20	36 50
na maj	37 50	37 70
na czerwiec	37 80	38 —
na lipiec	38 10	38 30
na wrzesień	38 70	38 90
spożywcza	51 50	51 60
Owies		
na maj	113 75	114 —
Wypowiedziano:		
żyta węcpli	000	000
okowity kw. eksp.	10,000	30,000
„ „ spoż.	0,000	0 000

	26	28
Niem. 3% poż. pań.	98 —	97 70
Consol. 4%	105 60	105 25
Consol. 3½%	104 75	104 75
Pozn. 4% l. zast.	103 90	103 80
Pozn. 3½% l. zast.	102 20	102 10
Pozn. 4% l. rent.	105 40	105 50
Pozn. 3½% l. rent	102 60	102 60
Poznań. oblig.	102 20	102 20
Nowa Pozn. poż.	102 —	102 —
Austr. banknoty	164 30	164 25
Austr. renta srbr.	97 80	97 70
Ros. banknoty	219 25	219 —
Ros. listy zastaw.	104 80	104 90
Węg. 4% renta zł.	103 70	102 80
Węg. 4% „ kor.	96 70	96 60
Aust. kred. akcye	251	249 60
Lombardy	43 40	43 20
Disconto com.	206 60	205 10
Usposobienie:	słabe.	

Szczecin, 29 stycznia 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	28	29
Pszenica stalej.		
na kwiecień maj.	137 50	138 —
na maj-czerw.	138 50	139 —
Żyto stalej.		
na kwiecień-maj.	116 50	117 —
na maj czerw.	117 25	118 —
Oléj rzep. niezm.		
na styczeń	43 20	43 20
na kwiec.-maj.	43 50	43 50

Okowita niezm.	28	29
w miejscu eksp.	30 80	38 80
na grudzień	— —	— —
na maj	— —	— —
Petroleum		
w miejscu	9 85	9 85

Walne zebranie
Towarzystwa Pomocy Naukowéj
na powiat Wrzesiński

odbędzie się we **Wrześni** w hotelu Paprzyckiego w czwartek d. **7 lutego** r. b. punktualnie o 3/4 na 2 gą po południu. (1005)

O liczny udział prosi **Komitet.**

Nakładem Księgarni Katolickiéj
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wyszły świeżo:
Msza święta
ku czci Najświętszéj Maryi Panny Nieustającéj Pomocy.
Cena **20 fen.** (tuzin 2 marki.)

Litania do Najświętszéj Maryi Panny Nieustającéj Pomocy.
4 fen. 12 egz. 40 fen.

Hymn z modlitwami odpustowemi do Najświętszéj Maryi Panny Nieustającéj Pomocy.
Cena **4 fen.** (12 egz. 40 fen.)

Nadsyłający tę kwotę do Księgarni Dr. Miłkowskiego w Krakowie w znaczkach pocztowych niemieckich, otrzyma druki powyższe **franco** i bezzwłocznie. (8-0)

Na kolędę!
Nauki i rady dla matki chrześciańskiéj, jak dzieci po Bożemu wychować. Napisał X. A. J. Cena 10 fen. z przesyłką 15 fen., 50 egzempl. 4 marki, 100 egzempl. 7,50 mrk. z przesyłką.

Słowo do matek chrześciańskich przy żłobku Jezusa. Napisał X. A. J. Cena 10 fen. z przes. 15 fen., 50 egz. 4 marki, 100 egz. 7,50 mrk. z przesyłką.

Poleca i odwrotną pocztą wysela
Drukarnia Kuryera Pozn.
w Poznaniu, św. Marcin 16.

Liber Stipendiorum
wydała w nowem wydaniu i poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.
w Poznaniu, Św. Marcin 16.

Poznań, W. Garbary Nr. 49. **J. ZEYLAND** Poznań, W. Garbary Nr. 49.

Założony w roku 1844.

Założony w roku 1844.

(159)

Najstarszy Największy
SKŁAD TRUMIEN
i artykułów pogrzebowych.

A. Andruszewski,
Rycerska ulica Nr. 36.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach
poleca szczególnie dla **osób nerwowych**
materace
wyściełane puchem roślinnym (Kapok)
który przez najsławniejsze powagi na polu hygieny został uznany za **najlepszy i o wiele zdrowszy** materyał od pierza i włósia. **Wielki wybór kobiercy** Smyrna, Axminster i innych gatunków. **Portyery i firany** w najnowszych deseniach oraz najmodniejsze **materye na meble** są zawsze u mnie na składzie. (24)

Cenniki na życzenia gratis i franco!

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

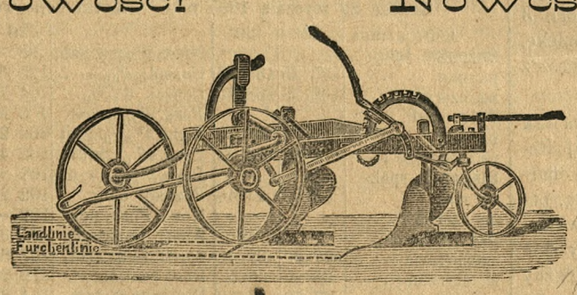

Pług 2-skibowy.
Najnowszéj konstrukcyi dwuskibowe patentowane pługi, ogólnie za najlepsze uznane mamy zawsze na składzie w trzech wielkościach i chętnie dajemy na próbę. (121)

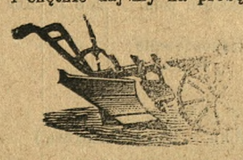

Pług Fenix.
Nowy piętrowy pług samochód „Fenix“ znacznie poprawiony system Sacka, uzyskał na odbytéj konkurencyi pod Magdeburgiem na dniu 15 i 16 września 1892 z 208 pługów II. i III. nagrodę.

Wyłączni reprezentanci na W. Ks. Pozn.
Bryliński & Twardowski,
skład machin i kolei polnych
w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11.
Telefon nr. 69.

A. Pfitzner
hurtowny handel win
założony w r. 1849

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościelnym z odwołaniem się na ostatni swój okólnik w **urzędowym dzienniku kościelnym** — Nr. 2. 1894/95. (905)

Wina mszalne wytrawne tarragońskie
(Vinum consecrabile)
z **żółtą** pieczęcią po cenie za **litr 1,50, 1/2 litra 0,80** włącznie szkła. Wina te smakiem, treścią i charakterem bardzo są do win węgierskich zbliżone a w cenie znacznie od nich tańsze. Następnie utrzymuje i poleca

Marka ochronna.

Wina mszalne
górno-węgierskie
pod gwarancyą czyste: z **zieloną** pieczęcią
1/1 litr. 2,50 Mk. włącznie szkła
1/2 „ 1,30 „ „ „

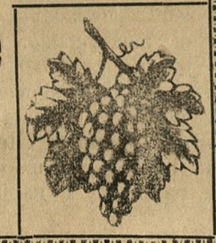

Pleszew
W. Księstwo Poznańskie.
L. ZBORALSKI
Hurtowny handel win
założony w roku 1853
poleca znane ze swéj dobroci
Wina węgierskie (tokajskie)
osobiście na Węgrzech u producentów zakupione.
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

Oj Nasza!
Zbiór najpiękniejszych: mazurków, kujawiaków, oberków, krakowiaków, dumek i tym podobnych utworów ludowych **na skrzypce** w łatwym układzie. **Zeszyt 1.** obejmuje 50 numerów. Cena 1 m., z przesyłką franco 1,10 m. Nabyć można za poprzedniem nadesłaniem należytości z **Księgarni katolickiéj,** Poznań, Stary Rynek 53/54. (963)

Świece
woskowe i gromniczne pod gwarancyą z czystego wosku polecamy na nadchodzące święto Matki Boskiéj gromnicznéj w cenie po 0,50 0,60, 1,00, 1,25, 1,50, 2,00, 2,50, 3,00, 3,75, 5,00 i 6,25 marki. (991)

Centralna Drogerya
Czepczyński i Śniegocki
Poznań, Stary Rynek 8.

Fritz Arens
nie pomylić z **M. H. Arens**
w Moguncyi
właściciel winnic w Nierstein.

zaprzysiężony przez Przew. Ordynaryat w Moguncyi, polec. przez Przew. Ordynaryat we Wrocławiu, rozsyła

Wina mszalne I gat.

Niersteiner b. dojrz.	M.	1,35—1,75
Hahnheimer dojrz.	„	0,85
Laubenheimer dojrz.	„	1,00
Erbacher dojrz.	„	1,25—1,50
Johannisberger dojrz.	„	2.00
Tokaj., azyat. b. dojrz.	„	1,75

Cena za litr włącznie butelki franko Moguncya. Włącznie butelek i skrzyni bez beczki. Próbki w paczkach pocztowych po 2 butelki. (754)

Polecam się do upiększania kościołów i kaplic,
buduję nowe ołtarze, przerabiam i odnawiam stare, dostarczam olejnych obrazów, konfesyonałów, chrzcielnic i t. d.

Wieloletnia fachowa znajomość i wszechstronne uznanie dają mi rękojmią, że i nadal cieszyć się będę zaufaniem Wielebnego Duchowieństwa, które mi prace dekoracyjne w kościołach naszych powierzyć raczy. (158)

Marcin Piotrowski
zakład malarski i pozłotniczy,
fabryka ołtarzy i stacyi Męki Pańskiéj,
Poznań, Wrocławska ul. nr. 14, I p.,
wchód przez bramę.

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
poleca 129
Swiece ołtarzowe
wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe
Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco

Fabryka towar. cynowych i bronzowych
Franciszka Wujka
istniejąca od 110 lat
w Poznaniu przy Szerokiéj ulicy nr. 25,

poleca swój bogato i dobrze zaopatrzony skład naczyń i sprzętów kościelnych jako to: **Monstrancye, FIGURY NA BOŻE MĘKI, pająki** do gazu świec i petroleum, **lichtarze ołtarzowe** o jednéj świecy i kandelabrowe, **kadzielnice i łudka, wieczne lampy, krzyże procesyonalne, krzyże ołtarzowe, lichtarze do ściany, dzwonki na Sanctus, dzwonki do Mszy św., kielichy do Komunii św. z patyną, kropielniczki, kociołki do święconej wody, tacki, do chrztu z wycięciem i imbryczkiem, puszki do Olejów św., puszki do Hostyi św., ampułki, tacki w rozmaitych wielkościach, lawatarze** itd. — **Na życzenie mogą świeczniki ołtarzowe być przelane.** — Dalej: miary do octu i okowity puszki do lodów, bańki do nóg ogrzewania, sikawki, znaczki liczbowe, plomby itd.

Wykonuje się aparaty do Aptek i reparacye.
Ceny jak najniższe. Podejmuje się wszelkich reperacyi i uskutecznia takowe jak najprędzéj. (720)

Kupuje stary kruszec lub bierze go w zamian.

Obrazki kolendowe
począwszy od 50 fén., za setkę i droższe — francuzki nakład — poleca i odwrotnie wysyła
Księgarnia Nowa A. Kwaśniewskiego
Poznań, Jezuicka ulica 12.
Na żądanie wysyłamy próby. (866)

Magazyn mebli
Majstrów Stolarskich
J. Krąkowski, (156)
Podgórna ulica nr. 8,
poleca Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwykwintniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyńcze sztuki, również **meble wyścielane, lustra i marmury** po najniższych cenach.

Samowary
rosyjskie i przybory do takowych, zastawy niklowe do kawy i herbaty, maszyny do kawy, tace wszelkiego rodzaju, kosze do kwiatów, umywalki kompletne i garnitury umywalkowe, klatki, dzwonki i t. d. w wielkim wyborze poleca (820

J. Krysiewicz,
skład sprzętów kuchennych i domowych
św. Marcin nr. 65.

Przewielebnemu Duchowieństwu
polecam się jako
malarz
religijno-historyczny
do wykonywania wszelkich prac artystycznych.
Podejmuję się także wszelkich (902)
dekoracyi kościelnych i salonowych.
Poznań, Długa ulica nr. 8, parter.
Z głębokim szacunkiem
Paulin Gardzielewski.

Swiece ołtarzowe
wyrabiane w mé fabryce **z czystego wosku pszczelnego,** zastósowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze w każdéj wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia uskuteczniam odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (154)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe świece p. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.**

M. Sobecki,
fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,
Poznań. Szeroka ul. 24.

Do podróży!!

kufry, walizki, torby,
portmonetki, szelki, kieszonki do listów, pieniędzy i cygar
własnéj roboty poleca (249)
N. WOLNIEWICZ,
siodlarz-kieszeniarz w Bazarze w suterynach.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,
do budowania
organ
i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelnéj i taniéj pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może. (126)

Roman Hoffmann,
Poznań, Piekary nr. 21.

Panorama międzynarodowe
przy ul. Berlińskiéj 7
Włochy.
Lago Maggiore, jezioro Lugano i Lecco. (981)

Organista
kawaler, wolny od wojskowości, biegły w swym zawodzie, trzeźwy i znający śpiew choralny, obecnie w miejscu, z dobremi świadectwami, poszukuje od 1 kwietnia r. b. innéj posady jako żonaty. — Łask. oferty pod nr. **1006** do **Eksp. Kur. Pozn.**

Cyrk Corty Althoff
w Poznaniu przed bramą berlińską
W czwartek dnia 31-go stycznia wieczorem o godz. 8-méj
I. wielkie sportowe przedstawienie. (1007)
Wyprowadzenie najlepszych koni tresowanych tak w szkole jazdy jak na wolności przez dyrektora **Althoffa.** Po raz I. bracia **Stephan** jako akrobaci. Po raz ostatni **książę ognlowy. Produkcya 3 pań w szkole jazdy. Meksykański epizod wojenny.** Bliższe szczegóły podają plakaty.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.